Nr 527. Kraków, Wtorek 16 Listopada 1909. Rok XXVIII.

„Nowa Reforma“ wychodzi dwa razy dziennie.
Numer poranny wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych, numer popołudniowy codziennie z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
W miejscu	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
W Austro-Węgrzech:				
z jednorazową przesyłką poczt.	32 „	16 „	8 „	2 kor. 70 h.
z dwurazową	38 „	19 „	9 kor. 50 h.	3 „ 20 „
W Państwie Niemieckiem	36 „	18 „	9 koron	3 „ — „
W innych państwach	48 „	24 „	12 „	4 „ — „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do Administracyi „N. Reformy“ w Krakowie.
Adres Redakcyi i Administracyi: Kraków, ulica Jagiellońska 16.
Telefon Redakcyi i Administracyi Nr 41. — Nr rach. pocz. Kasy oszczęd. 857.484
Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.
We Lwowie sprzedaż numerów po 12 hl.: w Biurze dzienników A. Olszewskiego, ulica Kilińskiego 2 i w Biurze Plehna, ulica Karola Ludw. 9.
Cena numeru 10 hal., z przesyłką pocztową 12 hal.

NOWA REFORMA

NUMER POPOŁUDNIOWY.

Prenumeratę przyjmują:
zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy“ i wszystkie urzędy pocztowe; miejscową: administracya „Nowej Reformy“. — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcase i A. Salomonowej, ul. Sławkowska 2. — Handel St. Karlińskiego, Sukiennice. — Handel Kretschmera, ul. Szewska — Handel J. Ekiera, ul. Karmelicka 18.
Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: We Lwowie Biuro dzienników: Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11, S. Sokołowski, Pasaż Hausmana 9. — W Przemyślu Hesseles. — W Jarosławiu A. Amster. — W Wiedniu: Hermann Goldschmied (sprzedaż pojedynczych numerów), I Wollzeile 6. — M. Dukes Nachf., Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Oppelik. — R. Mosse (także w Berlinie Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile). — W Paryżu Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur 61 Rue Rougemont.
Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy“ za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h., za każdy następny raz po 10 h. — Nadesłane po 60 h od wiersza za każdy raz. — Głosy publiczne po 2 kor. od wiersza. Układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany pierwszy raz 40 h, następny po 10 h. od wiersza. — Załączniki do „N. Reformy“ (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów.

Płynna Duma.

Podobnie jak niegdyś nasza planeta, tak dzisiaj trzecia Duma znajduje się ciągle jeszcze w stanie... płynnym. Najliczniejsze jej stronnictwa nie są dotąd jednostkami politycznemi, ustalonemi pod względem siły i natury politycznej, ale ulegają ciągłym zmianom równocześnie w obu kierunkach. Molekuły parlamentaryzmu rosyjskiego, pozawieszane luźnie w stęchłej atmosferze „konstytucyi“ rosyjskiej, z trudnością łączą się w ciała partyjne stałe, lecz po największej części krążą swobodnie między zawiązkami formacyj, ulegając prawu powinowactwa raz wedle jednej, raz wedle drugiej zasady.

I tak n. p. chłopi, którzy dotąd zdobili swoją obecnością rozmaite partye i frakcye przeważnie reakcyjne, poczuwszy zapach surowej ziemi w postaci kwestyi agrarnej, zaczęli nagle grawitować ku sobie. Przełamali słabe zresztą szranki rozmaitych kanonów partyjnych i połączyli się razem, tworząc nową partyę chłopską, która pod względem radykalizmu w kwestyi agrarnej będzie dla rządu i reakcyjnej większości szlacheckiej tak samo niewygodną, jak była nią n. p. partya „Trudowików“.

Oprócz chłopów, także i popi skupili się na gruncie swoich interesów zawodowych, przenosząc osobiste kryterya ekonomiczne nad „ideały“ stronnictw, do których obecnie należeli. — Partyą popów gorąco opiekuje się Synod, który chce z nich zrobić sobie taran do rozbicia nienawistnej mu tolerancyi religijnej. Oryginalna ta partya jest też najlepszym wyrazem niedojrzałości politycznej względnie wyższych warstw społeczeństwa rosyjskiego, którym oktrojowana w dniu 15 czerwca 1906 roku ustawa wyborcza przyznała przywilej przedstawicielski. Dzięki niezmiernie prymitywnemu sposobowi myślenia politycznego, różniczkowanie partyjne odbywa się w Rosyi na gruncie już nie klasowym, ale wręcz zawodowym. — Popi, tworząc osobną partyę, rezygnują z wpływu w innych formacyach politycznych i występują wprost jako korporacya, coś w rodzaju cechu rzemieślniczego, lub „artieli“ robotniczej. Nic też dziwnego, że z takiemi żywiołami „politycznemi“, rząd reakcyjny z łatwością daje sobie radę.

Także i nacyonalizm większości Dumy uległ w ostatnich czasach nowym przeistoczeniom. — Najwybitniejsi jego przedstawiciele przyszli do przekonania, że „idea“ szowinizmu rosyjskiego, rozdrobiona w rozmaitych frakcyach, nie może znaleźć tak pełnego wyrazu, jak ucieleśniwszy się w jednej wielkiej grupie, i w myśl tego założyli nową partyę nacyonalistyczną. Przed tygodniem partya ta ukonstytuowała się, uchwalając nowy program, złożony z dwunastu punktów. Oto ich treść: 1) Obrona całości i niepodzielności Rosyi na zasadzie hasła: „Rosya dla Rosyan“. 2) Współdziałanie przy wykonywaniu władzy ustawodawczej cara w jedności z przedstawicielstwem narodowem. 3) Równouprawnienie włościan i podniesienie ich stanu ekonomicznego. 4) Zabezpieczenie wolności pracy. 5) Nietykalność własności prywatnej. 6) Popieranie cerkwi prawosławnej, jako panującej i podniesienie dobrobytu popow. 7) Rozwinięcie samorządu miejscowego przy zabezpieczeniu praw mniejszości rosyjskich. 8) Nadanie obcoplemieńcom samorządu gospodarczego pod warunkiem należytego zawarowania interesów rosyjskich i państwowych. Niedopuszczenie do równouprawnienia żydów. 9) popieranie gospodarstw i przemysłu włościańskiego. 10) Rozwój narodowej samowiedzy rosyjskiej przez szerzenie oświaty na zasadach miłości Boga, cara i ojczyzny. 11) Reforma sądownictwa w kierunku zabezpieczenia sądom „możliwej“ niezawisłości. 12) Reforma ustawy prasowej taka, aby organy „uczciwe“ i patryotyczne miały pełną swobodę głosu.

Jest to tedy program, oparty na zasadach, którym dotąd hołdowała cała prawica Dumy. To też powstanie nowej partyi rosyjsko-narodowej nie stanowi żadnej zdobyczy w dziedzinie rosyjskiej myśli politycznej, lecz jest nowym manewrem taktycznym reakcyi, dążącej do skonsolidowania się.

Nowa partya będzie pozostawała w naturalnym sojuszu z październikowcami, tworząc z nimi razem t. zw. „blok narodowy“, który w ręku Stołypina okaże się niewątpliwie tak samo plastyczną masą, jak było nią dotychczas całe to skupienie partyj, frakcyj i grup, które wypełniają prawicę biednego parlamentu rosyjskiego.

Uformowanie się równoczesne „stronnictwa“ popów i chłopów dowodzi jednak, że także i ta nowa partya nacyonalistyczna formacyą stałą nie jest i istnieć będzie tylko o tyle, o ile wpływowe czynniki rządowe nie uznają za potrzebne „odkomenderować“ części nacyonalistów do innej partyi.. Jest bowiem faktem, że cała prawica składa się z żywiołów politycznie niewykształconych i niesamodzielnych, które też swoją rządowość pojmują wyłącznie jako bezwzględne posłuszeństwo dla Stołypina.

Postępowe żywioły rosyjskie cenią trzecią Dumę tylko jako symbol konstytucyonalizmu rosyjskiego, uważając ją za szkołę życia politycznego dla szerokich warstw ludności. Zdaje się jednak, że obecna Duma nie odpowiada nawet tak skromnemu celowi, i bezsilnością i bezmyślnością swoją ideę przedstawicielstwa narodowego w opinii rosyjskiej — raczej kompromituje i poniża, niż podnosi i uświetnia.

Czy rekonstrukcya?

(Telefonem.)

Wiedeń, 17 listopada.

„N. Fr. Presse“ zaprzecza wszelkim pogłoskom, rozszerzanym zwłaszcza ze strony czeskiej, o bliskiej rekonstrukcyi gabinetu.

Zdaniem tego dziennika, **Niemcy nie zgodzą się na utworzenie nowego gabinetu**, choćby z charakterem przejściowym, przed załatwieniem szeregu konieczności państwowych; dlatego też żądają oni wypracowania wpierw programu parlamentarnych i przeprowadzenia go, a potem dopiero będzie można mówić o rekonstrukcyi obecnego gabinetu.

Taką też odpowiedź dadzą Niemcy na dzisiejszej konferencyi z prezydyum Koła polskiego i na konferencyi z Bienerthem.

„N. Fr. Presse“ sądzi więc, że wiadomości o rekonstrukcyi gabinetu nie są aktualne.

Co się tyczy historyi znanego komunikatu o audyencyi dr. Dulęby ogłaszają „Narodni Listy“ stan rzeczy, zgodny z faktami, a mianowicie: Słowa, jakie cesarz wyrzekł do dr. Dulęby, miał cesarz napisane.

Dr Dulęba, wróciwszy z posłuchania, otrzymał w zamkniętej kopercie komunikat o swojem posłuchaniu, który zawierał słowa, odczytane przez cesarza, i oddał go do ogłoszenia. (Pokazało się, że komunikat nie zawierał wszystkiego, co cesarz istotnie mówił. Później dopiero, jak przypuszczamy, uzyskano od cesarza zezwolenie na ogłoszenie opinii cesarza, wyrażonej o pośrednictwie Koła polskiego i o „rządzie antisłowiańskim“. Wtedy też dopiero ogłosiło Koło polskie tę drugą część przemowy cesarskiej do dra Dulęby. Prz. red.).

Kłopoty prusko-niemieckie.

(Reforma wyborcza do Sejmu pruskiego. — Proces w Kielu. — Skargi żydów.

Oprócz obawy przed ewentualną wojną z Anglią i nowego znacznego niedoboru w budżecie, trapią dziś obywateli państwa „ładu i bojaźni bożej“ rozliczne inne wewnętrzne troski i kłopoty, które potęgują wprost niezadowolenie, wywołane nowemi podatkami i podrożeniem tak niezbędnych dla przeciętnego Niemca artykułów konsumcyjnych, jak piwo, kawa i tytoń. W miarę, jak zbliża się nowa sesya sejmu pruskiego, na pierwszy plan dyskusyi publicznej wysuwa się znów kwestya reformy sejmowej ordynacyi wyborczej w Prusiech. Zapowiedziała ją, jak wiadomo, już zeszłoroczna pruska mowa tronowa, ponieważ zaś ks. Bülow opierał się wówczas na sojuszu z liberałami, zapowiedź ta brzmiała dość liberalnie i w kołach wolnomyślnych wywołała rozmaite optymistyczne nadzieje. Tymczasem książę Bülow upadł, nie zdoławszy jej zrealizować, jego następca zaś, obecny kanclerz Bethmann Hollweg nie wie, co począć z tą niepożądaną spuścizną.

Z jednej strony prasa liberalna coraz natarczywiej domaga się rozszerzenia prawa wyborczego do Sejmu pruskiego, z drugiej znów sfery konserwatywne z przerażeniem wskazują na wynik ostatnich wyborów w Saksonii, gdzie drobne tylko rozszerzenie ordynacyi wyborczej, ograniczone nadto systemem pluralności zemściło się srogo rozbiciem dotychczasowej większości konserwatywnej w Sejmie saskim i zwycięskiem wkroczeniem do jego sali obrad aż 25 posłów socyalistycznych, zamiast jednego w poprzednim Sejmie.

Nie dziw więc, że nowy kanclerz i prezes ministrów pruskich, który, jak się coraz wyraźniej okazuje, jest bardzo niezdecydowanym człowiekiem, waha się, codziennie niemal zmienia swoje zdanie i zdradza wprost rozpaczliwą bezradność w tej sprawie. Z rozmaitych enuncyacyj półurzędowych wynika, że o zamierzonem pierwotnie zaprowadzeniu także w Prusach systemu pluralnego opartego na szerszej podstawie i na tajności głosowania, na razie już, po tem smutnem doświadczeniu saskiem, ani mowy niema.

Przeciwko systemowi temu zwraca się także większość partyi „narodowo-liberalnej“ — tej szowinistyczno-filisterskiej reprezentacyi wielkich przemysłowców i baronów węglowych o bardzo rozcieńczonym liberaliźmie. Jeden z organów tej partyi biada nad tem, że, jak się okazało, nawet pluralność nie zdoła zabezpieczyć Sejmów poszczególnych państw niemieckich przed inwazyą socyalnej demokracyi. Zamiast więc systemu pluralnego zaleca ten organ zmianę dotychczasowego, trzyklasowego systemu wyborczego pruskiego, na czteroklasowy, to jest utworzenie dla najniżej opodatkowanych osobnej klasy czwartej. W ten sposób wprawdzie nie zamknęłoby podwoi Sejmu pruskiego dla socyalistów, lecz przez oczyszczenie klasy trzeciej z czerwonych żywiołów, wzmocnionoby jeszcze przewagę dwóch pierwszych klas nad jedyną niebezpieczną: czwartą.

Prasa wolnomyślna i socyalistyczna wyszydza ten projekt, jako śmieszny wprost produkt trwogi przed czerwonem niebezpieczeństwem i rozpaczliwą karykaturę przyrzeczonej reformy, łatwo atoli być może, że bezradny kanclerz usłucha tej dobrej rady „rozcieńczonego liberalizmu“ i w ten sposób zapragnie wycofać się z trudnej sytuacyi.

Tymczasem mnożą się wypadki, które wykazują, że sławna dawniejsza prawość i uczciwość biurokracyi pruskiej, czy to na najwyższych, czy najniższych stopniach, dziś już nie isnieje, a przynajmniej zatraca się coraz bardziej. — W portowem mieście Kielu, głównym porcie wojennym nad Bałtykiem, toczy się obecnie proces, który poruszył całe Niemcy. Na ławie oskarżonych w tym procesie zasiadają tam: dyrektor cesarskich magazynów okrętowych, radca rachunkowy Heinrich, inspektor magazynów Chraust, dozorca magazynów Farstbutter jeden starszy majster warsztatowy i czterech kupców. Oskarżenie zarzuca im, że od wielu lat stale usuwali z magazynów i warsztatów okrętowych rozmaite materyały, jak stal, żelazo, miedź, rury armat, liny itp. rzeczy, które następnie sprzedawali całemi wagonami współoskarżonym kupcom, zasłaniając te defraudacye fałszywemi zapiskami w księgach. Szkoda, jaką poniósł z tego powodu skarb państwa, wynosi podobno przeszło milion marek. Sensacyjność tej sprawy powiększa jeszcze fakt, że jeden z głównych odbiorców tej szajki defraudantów, współoskarżony kupiec Frankenthal, jest jednym z najwybitniejszych hurtowników berlińskich, którego majątek oceniają na 5 do 6 milionów marek.

Sprawa ta pobudza junkrowską prasę pruską do głośnych biadań nad upadkiem starej pruskiej moralności i nad brakiem nadzoru nad tego rodzaju wielkiemi przedsiębiorstwami państwowemi. Dzienniki te zapominają, że rząd pruski sam deptał w swej walce z ludnością polską wszelkie prawa, i zasady uczciwości i jak najgorszy przykład daje swej biurokracyi.

Rozczarowanie i rozgoryczenie wzmaga się także wśród żydów pruskich, lecz z innego powodu. Popierali oni dotychczas politykę germanizacyjną w nadziei, że zaskarbią sobie tem szczególne zaufanie rządu pruskiego, a tymczasem czarnej doznają niewdzięczności. Komisya kolonizacyjna i cała hakata coraz jawniej zdradzają tendencyę antisemicką, a propaguje ją jawnie znany publicysta hakaty, radca regencyjny Herr z Poznania. Wobec tego pisze berliński „Börsen-Courrier“:

„Sprawa ta zasadniczego jest znaczenia. — Do „Ostmarkenvereinu“ należą setki żydów, którzy ufając przyrzeczeniu założyciela tego stowarzyszenia, Thiedemanna, że antisemityzm nigdy w niem nie zakwitnie, z chęcią i ofiarnością przyłączyli się do popierania niemczyzny na kresach wschodnich.

„Jeżeli jednak obecnie osobistości, które tak wielkie znaczenie mają w „Ostmarkenvereinie“, w tak jawnej formie reklamę dla antisemityzmu robią, to oznacza to musi nagły zwrot w dotychczasowych tradycyach stowarzyszenia. Najpóźniej też na przyszłorocznem walnem zebraniu „Ostmarkenvereinu“ kwestya ta na porządek dzienny musi być postawioną, ponieważ może się stać kwestyą życia dla całego stowarzyszenia“.

Żydzi poznańscy stanowczo byliby wyszli lepiej na tem, gdyby w walce polsko-niemieckiej stali na uboczu, zachowali bogdaj pewną neutralność...

Pod obuchem dyktatury wojskowej.

Depesze z Aten donoszą, że parlamentowi greckiemu przedłożony zostanie w bieżącym tygodniu nowy budżet, uwzględniający już wszelkie reformy w dziedzinie armii, wywalczone przez ligę oficerską, i że w kołach politycznych panuje przeświadczenie, iż parlament załatwi się z tym budżetem jeszcze przed upływem bieżącego miesiąca w „sposób normalny“.

Jak się obecnie w Grecyi przedstawia „normalny“ bieg rozpraw parlamentu, o tem informuje nas oryginalna korespondencya z Aten, zamieszczona w jednym z ostatnich numerów „Frankfurter Ztg.“. Dotyczy ona wprawdzie głównie zachowania się greckiej Izby deputowanych w sprawie rokoszu Typaldosa, lecz właśnie ten epizod dowodzi w sposób jaskrawy, jak ostry nacisk na parlament wywiera tam dziś rozpanoszona „soldateska“ i w jaki sposób pragnie ona „naprawić zbutwiały grecki parlamentaryzm“.

Wiadomo, że po rokoszu Typaldosa prezydent gabinetu greckiego, Mauromichalis, wystąpił w Izbie z oświadczeniem, które było niesmacznym wprost panegirykiem na „patryotyczną“ i „lojalną“ postawę armii w tej sprawie, i że Izba, wbrew ogólnym oczekiwaniom, iż podda niesłychany ten wypadek obszernemu omówieniu, — przyjęła oświadczenie premiera grobowem milczeniem. Korespondencya „Frankfurter Ztg.“ wyjaśnia nam teraz przyczyny tego milczenia. Otóż wymuszone ono zostało na Izbie przez ligę oficerską, która na wypadek niezastosowania się do jej wyrażonego w tym sensie „życzenia“, zagroziła wprost użyciem bagnetów! Groźba ta tak podziałała na członków parlamentu, że nawet śmiały zwykle, niezawisły, bo do żadnej partyi nie należący poseł Alexandris, który był zapisany do głosu, zrzekł się go po oświadczeniu premiera. Otrzymał on przed posiedzeniem Izby kilkanaście listów z kół oficerskich, które groziły mu wprost śmiercią, gdyby się odważył rokosz Typaldosa poddać jakiejkolwiek krytyce. Tak samo milczał poseł Stratos, z partyi Rallisa, któremu dzienniki, wysługujące się lidze oficerów, zarzuciły, że on podburzył Typaldosa do buntu. Zamierzał on pierwotnie, nie otrzymawszy na list, wystosowany do pułkownika Zorbasa żądanej satysfakcyi, zaprotestować przeciwko temu zarzutowi w Izbie, w ostatniej chwili stracił atoli wszelką do tego odwagę.

Ten brak odwagi cywilnej u członków greckiego parlamentu jest do pewnego stopnia zrozumiałym wobec „środków ostrożności“, zarządzonych przez ministra wojny na życzenie ligi oficerskiej w dniu tego posiedzenia. Otóż przed rozpoczęciem posiedzenia wkroczyły do przedsionków parlamentu dwie kompanie piechoty, które obsadziły wszystkie bramy i wejścia. Trzecia kompania stała w szyku bojowym na placu, obok parlamentu, a ośm dalszych zajmowały inny plac publiczny, oddalony zaledwie o dziesięć minut drogi od gmachu Izby deputowanych. Reszta załogi stała skonsygnowana na dziedzińcach koszar. Było przytem publiczną tajemnicą, że oficerowie, dowodzący tą oryginalną „strażą parlamentu“ mieli rozkaz ewentualnego wkroczenia do sali obrad i aresztowania posłów, którzyby się nie zastosowali do życzenia ligi, ażeby sprawę Typaldosa zbyto milczeniem.

Niesłychany ten teror wojskowy rozciągał się także na całą prasę, która nie godzi się na obecne uroszczenia armii i na takie jawne pogwałcenie konstytucyi, a nie ustał on bynajmniej po załatwieniu sprawy Typaldosa, lecz po dziś dzień ciąży nad parlamentem. Liga oficerów nie życzy sobie dyskusyi nad tym rozkazem z tej przyczyny, ażeby w jej toku nie odsłonięto przed opinią publiczną rokowań, jakie toczyły się przedtem między jej kierownikami a malkontentami na flocie, a które byłyby społeczeństwu otworzyły oczy na właściwy charakter tego niebywałego spisku wojskowego.

Podobne pęta nałożono obecnie na wolność głosu w Izbie podczas obrad nad budżetem. Wobec tego parlament stał się tylko narzędziem w ręku oficerów, a cała dyskusya budżetowa będzie też jedynie prostą komedyą dla zamaskowania faktycznej dyktatury armii.

Z obozu wszechpolskiego.

(Intrygi ludowców, demokratów i p. Kozłowskiego. — Sukurs z kraju. — Zwycięstwo prezesa Głąbińskiego na całej linii. — Solidarność Koła w przełomowej chwili. — Uznanie dla p. Głąbińskiego).

Rzecz wkracza w dziedzinę humorystyki. Organa narodowej demokracyi przedstawiają p. Głąbińskiego, jako cel „intryg“ wszystkich grup Koła polskiego i stronnictw w kraju, które nie składały przysięgi na sztandar wszechpolski. Największe zaś zaniepokojenie i zdenerwowanie w prasie wszechpolskiej objawiło się po ogłoszeniu pierwszego komunikatu o posłuchaniu ministra Dulęby u cesarza. Ci autonomiści, którzy nawet o zasadniczych ustawach państwa nie chcą wiedzieć, bo nie są przez kraj kontrasygnowane, — zadrżeli na myśl, że cesarz wobec p. Dulęby nie wspomniał ani słowem o

Ludwik Stasiak.

MAŁOMIESZCZANIE.

Powieść humorystyczna.

13 (Ciąg dalszy.)

— Czytaliście? Ilu was było na posiedzeniu rady?

— Dwudziestu ośmiu.

— Ilu głosowało?

— Dwudziestu siedmiu.

— Tak jest. Dwudziestu siedmiu. Jedna kartka była biała,

— Ile głosów trzeba mieć najmniej, aby była żądana przez ustawę większość?

— Najmniej piętnaście.

— A Piołun otrzymał?

— Czternaście!!!

Zapanował wśród ucztujących nieopisany chaos. Dotąd mało kto pojął, co mówi paragraf i jak należy go rozumieć. Było to, co w książce stoi, zbyt uczone i zbyt trudne do zrozumienia. Ale teraz, gdy burmistrz wyłożył kawę na ławę...

— Ależ to straszne!

Pani Aniela, która w tej chwili dopiero zrozumiała, co zaszło i co się stało, wpadła w rozpacz i w pasyę. W okropnych chwilach życia nie stać człowieka na kłamstwo, spokój opuszcza wtedy nawet zawodowych dyplomatów, uśmiech grzecznego kłamstwa spędza z ich lic. Piorunem rażonej pani Anieli nie stać na komedyę i kłamstwo, straszną szczerością wybuchła kobieta:

— Na co ja polędwicę piekłam? Po co ja kanapki robiłam?

Huragan śmiechu zagrał, huragan śmiechu zagłuszyła rozpacz pani Piołunowej:

Łososia zjedli! Polędwicę zjedli! Piperment wypili...

Jeszcze jeden wybuch żywiołowego śmiechu przyzwoitość stłumiła śmiech, trzeba się przecie do sytuacyi dostroić, z śmiejącymi się śmiać, z płaczącymi płakać. Wyrywają się zdania ubolewania, współczucia, oburzenia...

— A to łotr ten Adwentowski!

— On z tem tu przyszedł.

— A jaki mądry, jak piekielnie wyrachowany. Naprzód kolacyę zjadł.

— Tak jest. Łososia zjazd, polędwicę zjadł, cały program zjadł...

— Zjadł łajdak, a potem, gdy był syty, gdy piperment się kończył, wtedy ustawę wyjął.

Pan Walenty Piołun wyciągnął ku książce drżące ręce.

— Dajcie no mi tę książkę.

— Poco?

— Poco? — mówi pan Piołun płaczliwym głosem. — Może na paragraf znajdzie się jaki inny paragraf.

— Nie znajdziesz pan!

Burmistrz ani na chwilę nie zapomniał, czem jest w mieście, w towarzystwie, czem jest tak w życiu publicznem, jak i w prywatnem zgromadzeniu.

Powstał uroczyście i rzekł:

— Panie Piołun, uchwała Rady miejskiej była nieformalna. Ja ją systuję. I urzędowo panu oświadczam, że nie jesteś asesorem. Sprawa wyboru asesora będzie na porządku dziennym najbliższego posieszenia rady miejskiej.

Tak mówił pan prezydent urzędowo. Prywatnie zaś szepnął do ucha fizykowi:

— Chodźcie pod pipę.

Popularne hasło, jako błyskawica. Hasło, rzucone przez burmistrza, leci od ust do ust, od ucha do ucha, ze wszystkich kątów, ze wszystkich warg, słychać ciche a radosne hasło: pod pipę! pod pipę! Po co tu siedzieć? Z Piołunami płakać? Ich pocieszać? Ci Piołunowie, w tej chwili, to już dom smutku. Uciec jak najdalej od smutku. Dokąd! Burmistrz wskazał.

— Pod pipę! Pod pipę!

Znikają goście, wpadają pod ziemię. Kilku się pożegnało, reszta po angielsku daje nura. Pusty salon, za to przedpokój, sień gra i huczy. Huczy śmiechem. Tak, tak. Wszystkie najpiękniejsze struny ludzkiej natury zagrały. Radość z cudzej szkody, uciecha, że się komuś krzywda stała. To uczucie radości z cudzej klęski mieszka w każdej ludzkiej duszy. W salonie państwa Piołunów trzeba było grać rolę smutku z klęski gospodarza, teraz można być szczerym. Można śmiechem serdecznym wybuchnąć. Bo też jest się z czego śmiać. Zaiste, rzecz niesłychana. Sytuacya, że boki zrywać. Huczy śmiechem sień:

— A to ci awantura!

— Asesorem nie został, a bal wyprawił.

— Ależ to skandal! Okropny skandal!

— Będą o tem w dziennikach pisać!

— Świat czegoś podobnego nie widział!

— Wybór oblewa człowiek, który nie został wybranym.

— Wszystko na świecie było, tego jeszcze nie było.

— I gadaj tu, że ma słuszność Ben Akiba rabbi!

— Dobra kolacya była u pana asesora, który nie jest panem asesorem.

— Słuchają opuszczeni gospodarstwo. Krzyk i huk żywiołowy:

— Ha, ha, ha! Ha, ha!

Upadł pan Piołun na fotel... Sień jego domu huczy śmiechem:

— Ha, ha, ha! Ha, ha!

Pani Aniela bez sił siedzi naprzeciw męża. Sień już cicha, ulica cicha, noc cicha. Zcichły kroki ludzi, którzy w zaułku ulicy zniknęli, jeszcze raz daleki zaułek zagrał:

— Ha, ha, ha, ha!

Spokój. Służąca ze stołu talerze zbiera, widelcami i nożami dzwoni. Wyniosła naczynie, wyniosła pięćdziesiąt pustych butelek, biały obrus ze stołu zdjęła, stół rozsuwany zesunęła. A pan Piołun i jego żona siedzą na fotelach nieruchomi. Cisza... Jako przed graniem piorunów. W ciszy myśl ludzka pracuje. Żeby ot pani Aniela mogła podpalić to miasto, żeby mogła wymordować tych ludzi, którzy urągowiskiem śmiechu grali! Ale nie może. Jej pulchne rączki nie do mordu, zresztą jak świat światem, żadna porządna, spokojna, zamożna mieszczanka nie trudniła się podpalaniem, ani morderstwem. Jeno myśl jej to miasto podpala, tę hołotę morduje, jeno myśl... A gdy piorun ma w ziemię uderzyć, to wyładowuje potęgę swą w szczyt konduktora. Tych śmiejących się wrogów nie masz, jest mąż. On jest konduktorem. Pracuje myśl pani Anieli, w jakiby sposób najbardziej mężowi dokuczyć, jakiem zdaniem smoły mu za skórę zalać. Pani Piołunowa szuka zdania. Ona za całą dzisiejszą poranną rozmowę winna mężowi to zdanie. Winna mu odpowiedź na jego wywody. O! Ona skandal przewidziała. Ona nie przewidziała jednej rzeczy: rozmiarów skandalu. Zresztą wszystko. Ona, pesymistka. Jakby teraz z kołczanu swych myśli strzałę wybierała, jakby celowała armatę, którą zdruzgoce optymizm pana Piołuna. Pierwszy strzał, pierwsze zdanie, musi być najstraszliwsze, musi dogryźć mężowi do żywego, musi podpalić jego krew...

Nie podpaliła, bo ciszę przerwało wejście obcego człowieka. W przedpokoju zjawił się policyant z listem w ręku. Czekał chwilę, aby przesyłkę od niego odebrano, czekał napróżno. Zoczył policyanta i białą kopertę pan Piołun, nie ruszył się jednak z fotelu, bo wstać nie mógł. Rzekł do stróża bezpieczeństwa publicznego.

— Wejdź. Daj.

Wyprostował się, jak struna policyant, rękę do daszka rogatywki podniósł, radcę miejskiego wojskowym ukłonem wita, list podaje.

— Będzie odpowiedź? — pyta się pan Walenty.

— Będzie, panie radco!

— W kuchni zaczekaj. (C. d. n.)

p. Głąbińskim i jego akcyi pośredniczącej. Naturalnie tę czarną niewdzięczność bar. Bienertha, któremu tak cenne usługi oddał prezes Koła nawet wśród letniej kanikuły, przypisywano „intrygom" ludowców, demokratów, nawet Kozłowskiego. Na domiar złego, komisya parlamentarna Koła polskiego powzięła uchwałę, oświadczającą się przeciw § 14, a więc pośrednio także zwracającą się przeciw bar. Bienerthowi, a złośliwi „intryganci" utrzymywali, że w Kole polskiem znajdzie się prezes Koła w niemiłem położeniu.

No, ale wszystko dobrze się skończyło. Pan Głąbiński odniósł zwycięstwo na całej linii. — Pokazało się, że w tych ciężkich czasach, kiedy rekonstrukcya gabinetu wisi w powietrzu, cesarz wiedział o zasługach p. Głąbińskiego dla państwa, Koło polskie straciło także impet i odłożyło drażliwą dyskusyę polityczną..... na później.

Ale co było strachu! Do Wiednia przyjechali pp. Leo, dr Doboszyński, Wasung, Antoni Wodzicki... Po co? Co za nagłe interesa w tej ciężkiej dobie? Oczywiście, „aby pomagać pp.: Stapińskiemu i Kozłowskiemu w robocie przeciw Głąbińskiemu". Złośliwość Stapińskiego doszła do tego stopnia, że kolportował on własną swoją mowę, którą w Kole wygłosił, aby ją podać dziennikom wiedeńskim. Rzecz tem obrzydliwsza, że p. Stapiński nie korzysta z przykładu swego kolegi prezesa p. Głąbińskiego, który jako Wszechpolak i autonomista, nigdy swej opinii nie wypisuje na szpaltach dzienników wiedeńskich, a tylko dzięki niesłychanej niedyskrecyi, wywody jego polityczne dostają się raz po raz do znanego, polakożerczego organu centralistów wiedeńskich, osławionej „N. Fr. Presse."

O tych wszystkich nieudałych zamachach na prezesa Głąbińskiego nie byłby się świat nigdy dowiedział, gdyby nie wysługująca się Luegerowi korespondencya „Austria" w Wiedniu. Ona to wyłowiła nici czarnej intrygi przeciw p. Głąbińskiemu i dopiero od niej dowiedział się o tem wszystkiem wróg wszelkich intryg, znany z dyskrecyi korespondent wiedeński „Słowa Polskiego", antisemickiego „Głosu Narodu" i różnych lokalnych, polskich i niemieckich korespondencyj w Wiedmiu. Oczywiście powtórzył on informacye „Austryi", nie biorąc za nie odpowiedzialności, a dzieląc się z czytelnikami jeno tryumfem, jaki odnosi prezes Głąbiński przeciw wiceprezesowi p. Stapińskiemu, o którym, naturalnie znowu nie wiadomo z jakiego źródła czerpiący swoje informacye „Deutsches Volksblatt", zamieszcza piorunujący artykuł.

Dzięki tym zwycięskim pochodom p. Głąbińskiego, a poniewieraniu równorzędnego z nim wiceprezesa Stapińskiego w prasie antisemickiej i wszechpolskiej (jestto najnowsza kombinacya polityczna, wiodąca Polskę na nieomylne szlaki „samodzielności i wyzwolenia") wzmacnia się przedewszystkiem solidarność i powaga Koła polskiego na zewnątrz — w sposób dotychczas niebywały. Nigdy jeszcze Koło polskie nie przedstawiało tak jednolitej, zwartej organizacyi, jak teraz w tej przełomowej chwili, gdy organa wszechpolskie i chrześcijańsko-socyalne uderzają czołem przed jednym prezesem Koła, a drugiego prezesa i inne grupy Koła obrzucają błotem.

Oczywiście najlepiej wyjdą na tem interesa kraju i narodu, bo rząd i sfery decydujące w Wiedniu teraz dopiero zaczną się trząść ze strachu przed Kołem polskiem, objawiającem siłę solidarności swojej przedewszystkiem przez to, że przyboczne organa prezesa Koła przedstawiają go jako pożałowania godną ofiarę intryg wszystkich innych grup i frakcyj tego Koła, a przedewszystkiem jego kolegi i współrzędnego wiceprezesa klubowego.

To też z prawdziwą przyjemnością znaleźliśmy w głównym organie Wszechpolaków w Warszawie, w „Głosie Warszawskim" (nr. 311) w artykule wstępnym, wielkiemi czcionkami wydrukowaną, następującą opinię o prezesie Głąbińskim:

„Dr Głąbiński w politycznych stosunkach austryackich w czasach ostatnich - zajął stanowisko górujące. Jeśli Koło polskie, pomimo trudności wewnętrznych, pomimo całej niepoczytalności politycznej p. Stapińskiego i jego adherentów, potrafiło zachować poważne stanowisko, a nawet wzmocnić je i ugruntować, zarówno wobec korony, rządu jak i wobec stronnictw, zarówno słowiańskich, jak i niemieckich, reprezentacya polska zawdzięczać to musi w znacznej mierze rozumowi, taktowi i zdolnościom swego prezesa. Dr Głąbiński posiada zaletę, która jedna mu nawet wrogów, czyni zeń przytem prawdziwie nowożytnego męża politycznego w wielkim stylu: jest po męsku szczery, lojalny, i to zarówno wobec własnych kolegów, jak i wobec obcych. Prezes Koła Polskiego nie rządzi się pokątnemi intrygami, sprytnie obmyślanemi, lecz drobnostkowemi „sztuczkami", w których celował jeden z jego poprzedników. Że zaś na imię ani na charakter jego nie padł nawet cień zarzutu karyerowiczostwa, względów osobistych, chęci wyniesienia się, lub ambicyi małostkowej, własną moralną wartością podnosi prezes Koła polskiego powagę całej reprezentacyi. Autorytet moralny prezesa Koła polskiego i powaga polityczna przedstawicielstwa polskiego, jego konsekwentna od lat wielu polityka sprawiły, że w podwójnie trudnej dla monarchii habsburskiej chwili — trudnościom bowiem wewnętrznym towarzyszy naprężenie sytuacyi międzynarodowej, które doprowadziło Austryę do konieczności poważnych przygotowań zbrojnych — że w takiej właśnie chwili Polacy powołani są do odegrania decydującej roli w polityce wewnętrznej państwa."

Bez cienia niechęci i nawet bez komentarzy udzielamy miejsca opinii „Gazety Warszawskiej", bo chcemy, aby wiedziano, że prezes Koła polskiego, także w warszawskiej prasie wszechpolskiej, a nietylko w galicyjskiej, zyskał sobie uznanie.

Po wyroku.

Paryż, 14 listopada.

[=] Pani Steinheil, któa przez całe życie brnęła w przeróżnych aferach, nabyła. w tej czynności takiej wprawy, że wybrnęła z największej afery, a mianowicie z procesu, który mogła przypłacić głową. Jak donoszą reporterzy, pani Steinheil wyjedzie na wieś, chociaż pora obecna wcale nie sprzyja podobnej wilegiaturze. Nie o wilegiaturę też chodzi, ani o spoczynek, ale o usunięcie się na pewien czas z bruku paryskiego. Pani Steinheil jest tutaj zbyt dobrze znana, ażeby mogła pokazać się gdziekolwiek bez zwracania na siebie powszechnej uwagi. Na jakiemś bezludziu prowincyonalnem łatwiej może przeczekać ten czas, gdy głośna dziś jeszcze afera utonie w morzu niepamięci, jak utonęła sprawa jeszcze głośniejsza Humbertowej.

Pani Steinheil została przez trybunał uwolniona, lecz opinia publiczna potępiła ją. Ci, którzy w sali przyjęli oklaskami wyrok uwalniający, znajdowali się pod sugestyą świetnej bądźcobądź mowy obrońcy Aubina, pod bezpośredniem wrażeniem łez i omdlewań oskarżonej. Ale tłum, stojący na ulicy i nie widzący wstrząsającego dramatu, który się rozgrywał w sali rozpraw, dowiedziawszy się o werdykcie sędziów przysięgłych, wydawał wcale niedwuznaczne okrzyki przeciwko Steinheilowej. Obrońcy ułatwił zadanie prokurator Trouard-Riolle, należący, jak wskazuje podwójne nazwisko, do arystokracyi republikańskiej. Prokurator Trouard-Riolle nie należy do orłów, a miał co prawda bardzo trudną pracę udowodnienia zbrodni li tylko na podstawie przypuszczeń.

Dosyć, że pani Steinheil wybrnęła z groźnej afery. Jak obecnie wie cały świat, piękna ta pani staczała ciągle walki erotyczno-ekonomiczne. Nikt się nie domyślał, jakie troski gnębiły tę kobietę, gdy siedziała w loży, wychylona silnie po za jej baryerę. Rzadko kiedy patrzała na scenę, wcale też nie używała lornety, lecz swoje duże, bardzo ładne siwe oczy kierowała na widownię, wodząc niemi od jednej twarzy męskiej do drugiej. A chociaż w teatrze było dosyć piękniejszych kobiet, mężczyźni podnosili wzrok do owej loży, gdzie siedziała wydekoltowana pani Steinheil. Za nią w kącie zasiadał mąż, jakgdyby całem jego staraniem było zabierać jak najmniej miejsca. Nikt się też o niego nie troszczył. Typowy parawan.

Często, jak wiemy, urządzała w domu swoim przy „impasse Ronsin" przyjęcia, na które przychodziły wybitne osobistości. Pani Steinheil śpiewała, Massenet akompaniował jej, a kiedy w salonie rozbrzmiewały oklaski, pani domu nieraz wtedy właśnie rozmyślała, skąd weźmie pieniądze na opłacenie sutej kolacyi. Sama też pilnowała kuchni, chociaż kucharka Marietta Wolff jest wzorem służącej. Należy się jej ten tytuł, który w sposób ironiczny nadał jej p. de Valles, przewodniczący rozprawy. Nieraz także zajmowała się pani Steinheil naprawianiem bielizny stołowej i zręcznem ukrywaniem naprawek za pomocą nakryć. Ale stół zawsze był ozdobiony kwiatami i zastawiony dobremi winami i drogiemi owocami.

Wielbiciele dawali upominki i... gotówkę, ale to wszystko nie wystarczało na życie w Paryżu i utrzymanie willi w Bellevue. Trzeba uwzględnić, że w Paryżu rodzina, posiadająca 25.000 franków rocznego dochodu, może sobie pozwolić zaledwie na utrzymanie kucharki i jednego służącego. I gdyby nie pomysłowa Marietta Wolff, która nieźle umiała skubać wielbicieli swojej pani, piękna Steinheilowa byłaby już dawno musiała zwinąć swój salon.

Mąż obrazami nie wiele zarabiał. „Maluję wedle starej szkoły i bardzo mało sprzedaję" — żalił się biedny Steinheil przed swoimi znajomymi. Gdy do wielbicieli pani Steinheil należał zmarły nagle przed 10 przeszło laty prezydent republiki Faure, ministerstwo oświaty nabyło kilka obrazów Steinheila. Później inny wielbiciel Steinheilowej, nazwiskiem Balincourt zapłacił Steinheilowi za swój portret 4.000 franków, pozatem obrazy rozchodziły się bardzo słabo. Talent Steinheila był za słaby, ażeby się mógł wybić w Paryżu, stolicy sztuki, a zresztą domowe stosunki zapewnością działały ujemnie na twórczość tego człowieka, który był nosobieniem słabości charakteru.

A dodać należy jeszcze jeden i to najważniejszy kłopot pani Steinheilowej. Zaczynała się starzeć. Jak stwierdził nieubłagany akt oskarżenia, dźwiga ona już na swoich pięknych barkach czterdziestkę. Trochę zawiele. Złośliwi powiadają, że teraz pani Steinheil będzie o tyle więcej cenioną, że skutkiem procesu stała się osobą interesującą i pikantną. Smutna sława.

Zresztą cały proces wywołał w Paryżu wielkie rozczarowanie — nie dlatego, że dzis aj nie wiadomo, kto zamordował Steinheila i panią Japy, równie jak niewiadomem to było przed półtora rokiem, ale z tej przyczyny, że nie spełniły się oczekiwania sensacyjnych odkryć. Cała rozprawa była dosyć banalną. W Paryżu z pewnością co drugi lub trzeci dzień zdarza się jakieś morderstwo, a co najmniej połowa wypadków zostaje niewyjaśniona i uchodzi bezkarnie. Paryżanie przyzwyczaili się do tego i wcale nie zdziwiło ich, że nie odkryto morderców Steinheila i pani Japy, sądzono jednakże, że będzie roztrząsana sprawa śmierci Faure'a i że wogóle do procesu zostaną wciągnięto rozmaite wybitne osobistości. Zawiedziono się i dlatego proces ten zostanie rychło zapomniany.

(Tel. „Nowej Reformy").

Paryż 16 listopada.

Dzienniki donoszą, że córka Steinheilowej, Marta, prawdopodobnie wstąpi do klasztoru. Obecnie przebywa ona w pensyonacie klasztornym.

Paryż, 16 listopada.

Dzienniki donoszą, że Steinheilowa wystąpi w najbliższym czasie w „Varieté".

Kronika.

Kraków, 16 listopada.

Dar Grunwaldzki. Do administracyi „Nowej Reformy" nadesłali: R. E. 2 kor., jako zakład wygrany na koncercie w Starym Teatrze od p. A. N. N.

Najnowszy pomysł konserwatorski. P. Stanisław Tomkowicz wystąpił w „Czasie" z pomysłem, zgodnym wprawdzie z konserwatorską jego godnością, ale bądź co bądź zdumiewającym. Miasto czyni starania, aby nabyć wał kolei cyrkumwalacyjnej, celem zniesienia go i urządzenia na tem miejscu bulwaru, przez który przechodziłby tramwaj. Rzecz dla miasta niesłychanie doniosła. Miasto zyskałoby na przestrzeni, ułatwiłoby sobie połączenie z nowemi dzielnicami, które powstaną niebawem na gruntach pofortyfikacyjnych i w przyłączyć się mających przedmieściach. Oczywiście nabycie wału kolei ma dla miasta wartość o tyle, że będzie go można rozkopać i znieść.

Wtem p. Stan. Tomkowicz zgłasza się w „Czasie" z następującym pomysłem:

„Pomysł ulicy — pisze on — rodzaju bulwaru i tramwaju na niej, wydaje mi się trafnym i szczęśliwym. Czyby jednak nie dał się pogodzić z pozostawieniem wału (sic!), który niegdyś wiele pracy i nakładu kosztował. Możnaby ulicę poprowadzić po dwóch jego stronach, a na wale zasadzić drzewa i urządzić spacery publiczne (!) Nierówności gruntu przyczyniają się do upiększenia miast (!) Miejsce przechadzek wśród roślinności nie będzie zbytecznem w rozszerzającym się Krakowie. Już dziś piękne nasze plantacye okazują się niedostatecznemi. Ze spacerów zaś na podwyższonych wałach będą w różnych punktach przedstawiać się zajmujące i urocze widoki na okolice miasta, np. na Błonia i Mogiłę Kościuszki i na różne wyższe gmachy miejskie".

Nie chcemy trudzić czytelnika polemiką. Pozwolimy sobie tylko zauważyć, że p. St. Tomkowicz widocznie nigdy nie zażywał przechadzki po wale kolejowym, na którym chce sadzić plantacye i urządzać spacery. A jeśli o widok się rozchodzi, toż chyba odsłoni się go właśnie przez rozkopanie wału kolejowego, nie przez jego utrzymanie.

A propos widoków mielibyśmy projekt inny. Widocznie za zgodą p. konserwatora buduje się na Collegium Minus trzecie piętro. Pozwoli p. konserwator na wyrażenie opinii, że będzie to po wszystkie czasy stanowczo najbrzydszy budynek w całym Krakowie. Niby wieża, niby pozostałość po zburzonym częściowo „drapaczu nieba". Zasłoni w dodatku resztę światła, jaka dostawała się do Collegium Novum z północy, po wystawieniu nowego budynku dla Collegium Physicum. Otóż czyby na tej wieżycy, strzelającej ponad dachy, nie urządzić pewnego rodzaju obserwatoryum, niby stacyi widokowej, skądby, za skromną opłatą, turyści patrzeć mogli na Błonia, Kopiec Kościuszki, Wolę i t. p.? Zobaczyliby stamtąd na wszelki sposób coś więcej, niż z wału kolejowego, na którym p. St. Tomkowicz proponuje urządzić plantacye i spacery, chociaż bez plantacyj zaledwie troje ludzi w poprzecznej linii pomieściłby się na nim mogło.

Zabezpieczenie miasta przed powodzią. Wczoraj rozpoczęły się w Krakowie posiedzenia komisyi dla kanałów wodno-spławnych pod przewodnictwem prezydenta dra Lea. Komisya poddała szczegółowemu badaniu zarówno projekt rządowy, jak i gminy zabezpieczenia miasta Krakowa przed powodzią, na podstawie referatów profesora posła Tadeusza Sikorskiego i radcy budownictwa miejskiego p. Kłeczka. Dzisiaj odbędzie się o godzinie 6 wieczór dalszy ciąg posiedzenia.

Jutro w sali Rady miasta zbierze się przed południem komisya rządowa, która ma stanowczo oświadczyć się za jednym z dwóch projektów: rządowym: obwałowania Wisły w dotychczasowem jej korycie, i miejskim: przełożenia koryta Wisły, z pozostawieniem dotychczasowego, jako portu stałego.

Pożegnanie zasłużonego pracownika. Dzisiaj w południe udała się deputacya gminy m. Krakowa, złożona z prezydenta dr Lea i obu wiceprezydentów do ks. Laetusa Bernatka, przeora konwentu OO. Bonifratrów w Krakowie, celem wyrażenia mu uznania i podziękowania za obywatelską jego działalność dla dobra miasta. Jak wiadomo, ks. Bernatek, na długoletniem swojem stanowisku zasłużył się bardzo społeczeństwu, wśród którego mieszkał i pracował, a głównie jego staraniem powstały nowy szpital Bonifratrów, będzie trwałą pamiątką jego filantropijnej, pełnej poświęcenia pracy.

Przeciw projektowi p. Styki urządzenia w Rondlu panoramy grunwaldzkiej, zgłosiło protest na ręce Rady miasta Krakowa Tow. opieki nad polskimi zabytkami sztuki i kultury.

Onegdaj przybyła do prezydenta miasta dr Lea, deputacya konserwatorów miejskich z dr Tomkowiczem na czele, w sprawie niedopuszczenia do umieszczenia panoramy w Barbakanie. W sprawie tej deputacya wręczyła prezydentowi odpowiedni memoryał.

Koncert J. Thibaud'a. We czwartek 18 b. m. będzie publiczność krakowska miała sposobność usłyszenia niepospolitego skrzypka francuskiego Jakóba Thibaud, znanego tu już z poprzedniego sezonu. Kraków ocenił wówczas należycie szlachetną sztukę tego wytwornego artysty, który mało się wprawdzie reklamuje, ale za to w grze daje więcej indywidualnego charakteru, niż niejedna z najbardziej okrzyczanych wielkości wirtuozowskich. Cała prasa krakowska stwierdziła jednogłośnie w roku zeszłym niebywały artystyczny sukces skrzypka. Thibaud gra w tym roku sonatę Haendla, koncert Mendelsohna, pięć starowłoskich utworów skrzypcowych, Romance F-dur Beethovena, Saltarello, Wieniawskiego i t. d. Program, jak widać, obliczony na okazanie najlepszych zalet artysty. Zainteresowanie tym koncertem jest bardzo znaczne.

Z teatru miejskiego. W komedyi Arystofanesa „Gromiwoja" rolę tytułową objęła paai Solska. Inne ważniejsze role grają pp. Sulima, Jarszewska, Barwińska, Łacarewiczówna, Górska, Słubicka, Modzelewska, Czarnecka-Mielnicka. Jutkiewicz, Kryńska; Sokolicz, M. Węgrzyn, Leszczyński, Maryański, Stanisławski, Siemaszko, Jednowski, Stępowski, Miarczyński, J. Węgrzyn, Gorzkowski, Mastalski i w. i. Tłomaczenia „Gromiwoi" dokonał p. Edm Cięglewicz.

Przedstawienie Plauta i Sofoklesa. Jak już donieśliśmy, staraniem akadem. Koła art. mił. dram. klas. w Krakowie, odbędzie się dn. 13 grudnia b. r. w teatrze miejskim VI wieczór klasyczny, na który złoży się, oprócz nigdzie dotąd nie granej na scenach polskich komedyi Plauta „Żołnierz samochwał" (Miles gloriosus) w przekładzie dr Jana Wolframa, również jedna z najcelniejszych tragedyj Sofoklesa „Filoktet", w pięknem tłomaczeniu Kaszewskiego. Próby prowadzi artysta teatru miejskiego p. St. Stanisławski, a filogiczno kierownictwo przedstawienia objął prof. Bogucki. Bilety już nabywać i zamawiać można w akad. Kole art. mił. dram. klas. w uniwersytecie, sala nr 33 I p., między godz. 11—1.

Odczyt. Staraniem II Koła kongregacyi dzieci Maryi p. nauczycielek odbędzie się we wtorek 23 listopada o godz. 6 wieczór w auli uniwersyteckiej odczyt dr. Zdzisława Jachimeckiego p. t. „Dwie rocznice: Haydn-Mendelsohn". Koło drugie zaopatruje corocznie w odzież zimową kilkanaście szkół krakowskich żeńskich; obecnie pozbawione jest wszelkich funduszów i ma nadzieję przez urządzenie wspomnianego odczytu pozyskać środki do dalszego działania. Bilety w cenie 2 K, 1 K i 60 hal. nabywać można wcześniej w księgarni Krzyżanowskiego i w stowarzyszeniu nauczycielek (Karmelicka 36).

Zabawa „Cracovii". Na cele boiska sportowego w Krakowie urządza „Cracovia" 24 b. m. w salach Klubu pocztowego (ul. Lubicz 5) zabawę taneczną z kotylionem. Komitet dokłada wszelkich starań, aby zabawa wypadła jak najlepiej. Skarbnik komitetu p. Michał Lamy urzęduje codziennie w lokalu Klubu pocztowego, gdzie można otrzymać zaproszenia i nadsyłać pisma dla komitetu.

Wieczornica kolarzy odbędzie się w „Sokole" krakowskim 20 b. m. Po rozdaniu nagród na kolarskie zawody i innych punktach programu, nastąpi zabawa taneczna. Wstęp 1 kor.

Strajk introligatorski w Krakowie. Po niedawno ukończonym strajku w żydowskich pracowniach introligatorskich, rozpoczął się w dniu dzisiejszym strajk czeladników i robotnic w zakładach chrześcijańskich. Strajk objął przeszło 20 pracowni introligatorskich (przeszło 100 osób).

Strajkujący, którym skończyła się właśnie umowa, zawarta przed trzema laty, domagają się pracy na innych, lepszych warunkach materyalnych, organizacyjnych i sanitarnych.

W szczególności domagają się strajkujący: 1) uznania sądu cennikowego i organizacyi mężów zaufania, oraz utworzenia biura pośrednictwa pracy; 2) 9-godzinnego dnia pracy; 3) minimum płacy od 17—28 kor. tygodniowo dla nowo wypisanych; 4) podwyższenia płac stałych robotników o 20 proc.; 5) podwyższenia płac robotnic o 30 proc.; unormowania liczby uczniów i t d.

Dziś wieczór majstrowie zastanowią się nad temi propozycyami.

Młodociany przestępca. Niespełna liczący 20 lat życia Roman Stopa, dosyć przyzwoitej powierzchowności młodzieniec, b. aspirant kolejowy, zasiadł dzisiaj na ławie oskarżonych przed sądem przysięgłych w Krakowie, oskarżony o zbrodnię kradzieży i oszustwa. Stopa bowiem od czerwca do sierpnia b. r. popełnił w Krakowie szereg kradzieży i oszustw niezwykle śmiałych i pomysłowych. I tak dnia 27 czerwca skradł rower, własność p. St. Papecia, 12 lipca w Woli Batowskiej skradł Katarzynie Mazurowej korale, wartości 450 koron, tamże usiłował skraść ze skrzyni gospodyni Martyniakowej korale wartości 130 kor„ w sierpniu ukradł jednemu z kolejarzy klucz do przecinia biletów kolejowych. Ale najbardziej pomysłową kradzież popełnił Stopa dnia 27 sierpnia b. r. Oto w dniu tym, w biały dzień zgodził dwóch wyrobników, kazał im wziąć wózek ręczny, a zaprowadziwszy ich do pewnej kamienicy, przy ulicy Strzeleckiej, z korytarza kazał brać szafę i kanapę, należącą do N. Engländera, wziął ją jak swoje i kazał wieść na ulicę Grzegórzecką, gdzie kanapę sprzedał p. Emilii Dulskiej, szafę zaś Katarzynie Węgręckiej. Dnia zaś pewnego przyszedł Stopa do mieszkania p. Königa, urzędnika kolejowego i nie zastawszy tegoż w domu, polecił córce jego 18-letniej Melanii wydać sobie płaszcz ojca, rzekomo z polecenia p. Königa. Wydany sobie płaszcz Stopa sprzedał; prócz tego Stopa raz przyszedłszy do restauracyi Stattera, zjadł tam obfitą kolacyę, za którą, wydaliwszy się, nic nie zapłacił. Stopa dokonał także oszustwa na szkodę p. Kapery, od którego wyłudził 70 kor., rzekomo za sprzedany rower.

Gdy sprawki te młodzieńca, wydały się ostatecznie, Stopa został aresztowany i dzisiaj zasiadł przed przysięgłymi. Rozprawie przewodniczy st. radca Ferens, oskarża zastępca prokuratoryi dr Ajdukiewicz, obwinionego broni dr Filimowski. — Obwiniony przyznał się prawie do wszystkich zarzuconych mu czynów kradzieży i oszustw, nie tłomacząc się nawet wcale. Do rozprawy wezwano wielu świadków, wyrok zapadnie wieczorem.

Wczoraj zaginęła 10-letnia dziewczynka Stefania Poprawówna z Branic. Przybyła z matką po raz pierwszy do Krakowa, oddaliła się od wozu i do godziny 1 w południe nie widziano jej więcej. Stroskana matka udała się do dyrekcyi policyi, która jednak do dnia dzisiejszego Stefki wyszukać nie zdołała.

Z kraju.

Dobczyce, 15 listopada. Wczoraj odbył się u nas wieczór Słowackiego, na którego program złożyły się: słowo wstępne prezesa „Sokoła" dra Juliana Niecia, produkcye muzyczne doskonale zgranego kwartetu smyczkowego i IV scena „Kordyana". Bohaterem był p. Madejski i odniósł zupełny sukces, posiada bowiem nie tylko w wysokim stopniu rozwinięty talent deklamatorski, tak niezbędny w odtworzeniu Kordyana, ale także i warunki fizyczne, zupełnie tej roli odpowiadające. Z pośród innych, którzy dzielnie dotrzymywali placu, wymienić należy p. Starmacką. Przerwy urozmaicał śpiewem swym, zawsze w takich razach niezrównany p. Kwiczala. Publiczność, która szczelnie wypełniła salę, darzyła wykonawców niemilknącemi, a dobrze zasłużonemi oklaskami.

Bochnia, 15 listopada. Staraniem Czytelni akademickiej w Bochni odegraną zostanie komedya w 3 aktach Oskara Blumenthala pod tytułem: „Dwa razy dwa" w sali tut. Towarzystwa kasynowego w sobotę 20 b. m. Początek o godz. 7 wieczór. Bilety wcześniej nabywać można w księgarni W. Hillenbranda w Bochni. Wesoła ta sztuka, grywana swego czasu w teatrze miejskim w Krakowie z wielkim powodzeniem, ściągnie zapewne liczne grono słuchaczy, zwłaszcza, że Bochnia już od dłuższego czasu była pozbawiona tego rodzaju rozrywek.

Tarnów, 15 listopada. (Wiec urzędników pocztowych. — Związek przemysłowy szewców. — Drobiazgi).

Wczoraj odbył się w sali ratuszowej wiec urzędników pocztowych. Zagaił p. Uznański, przewodniczył p. Szeligiewicz. Referował p. Kornicki ze Sącza o pragmatyce służbowej i automatycznym awansie. Przedłożoną rezolucyę uchwalono. Na wiecu przemawiał poseł ks. Żygulinski, który podniósł, że jako poseł ludowy nie może bronić interesów urzędniczych, wskazuje jednak urzędnikom konieczność samoobrony przeciw drożyźnie w kooperatywach, tanich domach urzędniczych i t. d.

Związek przemysłowy samodzielnych szewców i czeladzi szewskiej, odbył wybory do kasy chorych. Przewodniczącym wybrano Pioira Witka, sekretarzem Czerczana Józefa. Odbyte skontrum wykazało porządek w kasie; jedynie reprezentant starostwa kwestyonował formę wpłat i wypłat. Podnieść należy, iż ogólnem dążeniem wśród rzemieślników jest rozwiązywanie cechowych kas dla chorych, a zlanie się z powiatową kasą, gdyż tak drobne instytucye nie mogą się utrzymać.

W tych dniach telefoniczna mownica będzie otwarta na dworcu kolejowym.

Wielkiem ułatwieniem dla świata, zwłaszcza handlowego, jest przyjmowanie na poczcie listów poleconych od godziny 8 rano do 7 wieczorem bez przerwy.

Jasło, 15 listopada. (S. p. Cięglewicz). Miasto nasze nader boleśnie odczuło zgon dra Stanisława Cięglewicza, straciło bowiem najzacniejszego człowieka i znakomitego lekarza. S. p. Stanisław, urodzony w Jaśle, uczęszczał do gimnazyum w Tarnowie, studya lekarskie odbył w uniwersytecie Jagiellońskim. Osiadłszy w Jaśle, przez kilka lat pełnił obowiązki sekundaryusza przy tutejszym szpitalu, poczem oddał się prywatnej praktyce. Tłumy ludności odprowadziły zwłoki jego na wieczny odpoczynek. Cześć jego pamięci!

Zakopane, 15 listopada. Wedle ostatniego zestawienia stacyi klimatycznej, liczba gości w roku bieżącym wynosiła 10.899, w porównaniu z rokiem zeszłym o 315 osób więcej. — Pod tym względem każdy rok wykazuje znaczny przyrost. Sezon zimowy również dobrze się zapowiada; większe wille prawie już wynajęto wszystkie, na pojedyncze pokoje wciąż napływają zgłoszenia. Mimo znacznej frekwencyi gości, interesa handlowe u nas nieświetnie się przedstawiają, a ruch budowlany w roku bieżącym niezwykle był słabym; ostatniemi czasy przystąpiono do budowy jednopiętrowego domu na Krupówkach, naprzeciw hotelu „Staszeczkówki".

Sprawa światła elektrycznego, która jest prawdziwą piętą Achillesa w tutejszej gospodarce gminnej, do tej pory, mimo pięcioletnich kosztownych studyów, pozostaje nierozstrzygniętą wobec propozycyi, jaką uczyniła stacya klimatyczna, aby gmina, otrzymaną koncesyę na przedsiębiorstwo oświetlenia elektrycznego w Zakopanem, odstąpiła klimatyce, na co gmina, wobec już poczynionych znacznych kosztów, zgodzić się nie może. — Za studya w tej sprawie gmina winna firmie Sokolnicki i Waśniewski 70 tysięcy koron. — Najodpowiedniejszem byłoby światło gazowe, tem bardziej, że odkryto podobno bogate pokłady węgla kamiennego w okolicy Zakopanego.

Jedna z popularnych postaci tutejszych, p. Waleryan Płonka, ubyła w Zakopanem. — P. Płonka przeniósł się do Krakowa, odstąpiwszy swoją cukiernię p. Piotrowi Przanowskiemu, byłemu dzierżawcy hotelu George'a we Lwowie.

Dyzenterya w Mieleckiem. Departament sanitarny namiestnictwa ogłasza: Odnośnie do notatki dziennikarskiej o czerwonce w Przecławiu należy wyjaśnić, że nie w samym Przecławiu, lecz w siedmiu z jedenastu gmin, należących do parafii przecławskiej w promieniu 10 kilometrów o ludności 7678 sprawdzono czerwonkę u 181 osób, z tych 57 osób zmarło w czasie od lipca do początku listopada b. r. Według ostatnich sprawozdań lekarskich, wygasła czerwonka w 4 gminach. w Przecławiu, Błoniach, Białyborze i Podolu, a utrzymuje się epidemicznie w Tuszynie, Wylowie i Łączkach Brzeskich. Do wszystkich tych gmin dojeżdża lekarz urzędowy celem zwalczenia epidemii. Nadto w dniu 3 i 4 listopada zwiedził gminy zakaźne krajowy inspektor sanitarny dr Lachowicz. W celu leczenia chorych stosowano od września na koszt rządu surowicę dwoistą przeciwczerwonkową, lecz dosyć często lekarz delegowany napotykał na opór ze strony chorych lub rodziców. Surowicę stosowano w 35 ciężkich przypadkach, z tych tylko 2 zakończyły się śmiercią.

Jarosław, 15 listopada. Obchód Słowackiego święciliśmy wczoraj. Po nabożeństwie z pięknem kazaniem ks. Litwina wyruszył z kościoła pochód w ulicę Hetmańską, odświętnie przystrojoną. Tu wiceburmistrz dr Grabowski wygłosił przemówienie. stwierdzając, że reprezentacya miasta ulicę tę nazwała ul. Juliusza Słowackiego. Wieczorem, w sali „Sokoła" odbyła się uroczystość, podczas której przemawiał prof. Jurkowski, śpiewał p. Karol Niedzielski, deklamowali pp. Wodzińska i Szkolnicki Burzą oklasków przyjęto grę niedawno założonej gimnazyalnej orkiestry mandolinistów, pod batutą ucznia klasy VIII Kutena i śpiew panny Heleny Łączkowskiej. Dłuższem przemówieniem dyr. J. Rychlika i odśpiewaniem pieśni narodowych zakończono piękną uroczystość.

Ze świata.

Z walki o ziemię w zaborze pruskim. W „Dzienniku Poznańskim" czytamy:

„Po zniesieniu fortyfikacyj poznańskich i zamienieniu na place budowlane, pruski minister skarbu wydał rozporządzenie, aby w hipotece zapisano zastrzeżenie (t. zw. Polenclausel), że place te mają być sprzedawane jedynie za każdorazowem specyalnem pozwoleniem prezesa rejencyi poznańskiej, to znaczy: wyłącznie Niemcom a nie Polakom. Obecnie zastrzeżenie to zostało zniesione. Oczywiście powodem tego zniesienia nie jest zmiana kursu w polityce rządu pruskiego. Chodzi jedynie o cele praktyczne, o zapewnienie sobie nabywców na owe place. Że o jakiejkolwiek zmianie „kursu" nie ma mowy, wynika pomiędzy innemi i z tego, że wyżsi urzędnicy cywilni-wojskowi, zajmujący mieszkania w domach, należących do Polaków, otrzymali podobno w ostatnich czasach polecenie, aby po upłynięciu umów, obecnie ich obowiązujących, nie odnawiali już kontraktów z dotychczasowymi gospodarzami.

Skandal teatralny w Wiedniu. Nie można tego inaczej nazwać, jak skandalem, jeżeli organ oficyalny „Fremdenblatt„ (z niedzieli) uchodzący także za organ sfer dworskich w artykule wstępnym bardzo energicznie potępia kierownictwo obu wiedeńskich teatrów nadworych, do których należy „Burgtheater" i Opera. Wymieniony dziennik stwierdza, że „Burgtheater" upada zupełnie widocznie, a oznaki apadku zaczynają się pojawiać w Operze. Dyrektor Burgu, dr Schlenther, zawiódł pokładane w nim nadzieje, dając „filisterskie komedye", a dwa razy sprowadziwszy scenę na poziom farsy pospolitej. Wyliczywszy cały szereg rażących błędów, między innemi „niedorzecznie skreślonego Hamleta", powiada „Fremdenblatt", że „system gwiazd" zagnieździł się w Burgu, ale te gwiazdy mają częste urlopy. Na jubileuszowem przedstawieniu Schillera nie było Kainza. Doszło do tego, że publiczność w obronie „Burgu" urządza demonstracye. „Najlepszą przysługę — kończy tę krytykę wymienione pismo — oddałby teatrowi p. radca dworu Schlenther, gdyby ustąpił".

Nie tak źle, ale wcale niedobrze dzieje się w Operze, zdaniem „Fremdenblattu". Tutaj zagnieździł się znowu „system gościnnych występów". — Nawet „Tannhauser", lub „Lohengrin" nie może być dany bez obcej pomocy. „Otello" był śpiewany po włosku, dlatego że niemiecki tenor ma w tym języku śpiewać w Nowym Jorku. To jest szkoła Berliza dla śpiewaków. Opera sprowadza na pomoc obcych śpiewaków, a jej własne siły wybitne są ciągle na gościnnych występach.

Ciemności w Paryżu. Z Paryża telegrafują: Wczoraj przez cały dzień panowały tu niebywałe ciemności; największe ciemności panowały o godz. 12 w południe. Wreszcie musiano pracować przy lampach.

Instytut meteorologiczny tłumaczy to zjawisko, nadzwyczajnie gęstą mgłą, która zasłoniła słońce.

Weteran napoleoński. Dzienniki amerykańskie donoszą, że w m. Detroit, stanu Michigan, u córki swej, Piłkowskiej, zakończył życie, przeżywszy 118 lat, Józef Wiśniewski, weteran armii napoleońskiej, uczestnik wyprawy Napoleona pod Moskwę. Staruszek trzymał się dziarsko do ostatnich dni życia. Zgon nastąpił po chorobie zaledwie trzydniowej.

Bomby w Chicago. „Dziennik Chicagowski" donosi: Pod domami l. 260, przy ulicy State i l. 170 przy ulicy Madison rzucono dwie bomby, których wybuch znaczne zrządził szkody. Są to z rzędu bomby 32ga i 33cia w Chicago, a że policya tu-

tejsza mało miała szczęścia w wyśledzeniu poprzednich tego rodzaju zamachów, przeto i w ostatnim wypadku zbyt wiele po niej spodziewać się nie można. Pierwsza bomba wybuchła w domu przy ul. Madison, na 4 piętrze, tuż nad szynkiem zwanym „Dime Saloon“, w którym dość wiele było osób. Huk wybuchu i chmury dymu wywołał panikę, nietylko w budynku, ale i na ulicy, w wymienionym szynku chwilowo zapanowało niedające się opisać przerażenie. Zbiegli się policyanci, wezwano straż pożarną, która swoją drogą nic nie miała do roboty, bo pożar nie powstał z wybuchu. W sąsiednich budynkach również zapanowało przerażenie, które jednakże wnet uśmierzono. Szkody materyalne znaczne, z ludzi nikt nie poniósł szwanku.

Druga bomba eksplodowała w domu przy ulicy State, gdzie się mieśni lokal klubu „Empire“, w którym miano uprawiać gry i zakłady, wysoce hazardowe. Wybuch nastąpił na podwórzu budynku, a miał taką siłę, że ciężkie żelazne wrota wydarł i odrzucił na 35 stóp, uszkodzone zostały nadto budynki sąsiednie, między innemi budynek klubu automobilowego w Chicago, przy ul. Plymouth. Policya wdrożyła śledztwo dotychczas bez rezultatu.

Ustawowy nieboszczyk. W mieście północnoamerykańskiem St. Louis, odebrał sobie życie 70-letni starzec pośród niezwykłych okoliczności. Starzec ów, nazwiskiem Baer, uciułał sobie pracą i wielką oszczędnością 25.000 dolarów, to jest 125.000 koron. Siostra jego, mieszkająca stale w Niemczech, wiedziała o lokowanych pieniądzach i pewnego pięknego poranku wniosła do sądu podanie o uznanie jej brata nieżyjącym, gdyż przez ustawowy przeciąg czasu nie dawał o sobie znaku życia. Sąd rozpisał t. zw. edykalne postępowanie, które polega na trzykrotnem wezwaniu w dziennikach do zgłoszenia się na dowód, że śmierć nie nastąpiła. Baer widocznie dzienników nie czytywał, więc też nie zgłosił się. Sąd niemiecki ogłosił Baera umarłym, a siostrze jako prawowitej beztestamentowej spadkobierczyni przyznał pieniądze.

W rok „po swej śmierci“ dowiedział się Baer o całem zajściu, pospieszył więc do Europy, aby się upomnieć o swoje prawa. Niestety sąd niemiecki nie chciał uwierzyć zapewnieniom jego, że żyje i „uznania zmarłym“ nie cofnął. Po długich korowodach i zaklęciach wymógł stary Baer na swej siostrze, że mu będzie płacić roczną rentę w kwocie 520 dolarów. Z tą obietnicą powrócił do Ameryki, aby się przekonać, że to była tylko obietnica. Rozżalony odebrał sobie życie.

Na kursach wieczornych uniwersytetu ludowego rozpoczęły się świeżo lekcye stenografii. W ciągu tygodnia przyjmuje się jeszcze zapisy. Lekcye prowadzi p. M. Góral. Opłata za kurs wynosi 8 koron, (dla członków uniw. lud. 6 koron). Za kilka dni rozpoczną się wykłady fizyki i chemii (p. Salibil), oraz wstępny kurs przyrodoznawstwa p. t.: Nauka o budowie człowieka i zwierząt, prowadzony przez p. M. Kiernikową. Opłata za te kursy wynosi po 3 kor. (dla członków uniw. lud. 2 kor.). Przyjmuje się zapisy na literaturę polską (wykładająca p. Wład. Weychrdt-Szymanowska). Wszelkich informacyj udziela biuro uniw. lud. Szewska L. 16, I. p. od 6—8 wieczorem.

Nauka na kursie pięciomiesięcznym dla czeladników malarskich w państwowej szkole przemysłowej w Krakowie zacznie się 20 listopada. Zadaniem kursu jest ułatwić czeladnikom malarstwa dekoracyjnego i pokojowego wydoskonalenie się w kierunku artystycznym i obznajomić ich z najnowszemi sposobami techniki zawodowej. Na ten kurs może być przyjętych 6 czeladników. Zgłoszenia przyjmuje dyrekcya szkoły codziennie w czasie od 11—12 przed południem w kancelaryi szkolnej (ul. Gołębia l. 20).

Zmarli.

W Warszawie zmarł wczoraj dr Edward Korniłowicz, wybitny lekarz-psychiatra, autor wielu cennych prac z zakresu swej specyalności.

Zmarły lekarz był czynnym w wielu instytucyach publicznych i cieszył się ogólnym szacunkiem. Liczył lat 61.

Stefan Dąbrowski artysta-malarz, dyrektor Muzeum rzemiosł i sztuki stosowanej w Warszawie, zmarł w Nałęczowie w dniu 14 b. m.

Egzamin na majstrów murarskich w namiestnictwie we Lwowie zdali pp. Józef Bujas z Krakowa i Augustyn Karman ze Lwowa.

Z kalendarza. We wtorek 16 listopada: Edmunda bw. i Otmara op.; we środę 17 listopada: Salomei p. i Grzegorza cudot. b.; we czwartek 18 listopada: Romana m. i Odona op.

Wschód słońca 17 listopada o godz. 6 min. 59; zachód o godz. 3 m. 52; długość dnia 8 godzin 53 min.

Z krakowskiego obserwatoryum. Dnia 15 listopada termometr doszedł od + 0·3 do + 6·2 C.; — barometr wahał się.

Dnia 16 listopada o godz. 7 rano stan barometru 737·6 mm., termometru 3·8 C.; wiatr północno-wschodni.

Repertuar Teatru miejskiego w Krakowie.

We wtorek: „Ziemia“.
We środę: „Gody życia“.
We czwartek: „Skąpiec“.
W piątek: „Ziemia“.
W sobotę „Gromiwoja“.
W niedzielę po południu: „Pan Damazy“; wieczór: „Gromiwoja“.

Repertuar teatru ludowego.

Wtorek: „Sztygar“.
Środa: „Biedna dziewczyna“.
Czwartek: „Lalka“.
Piątek: „Dom waryatów“.
Sobota: „Zmartwychwstanie“.
Niedziela po południu: „Sztygar“; wieczór: „Zmartwychwstanie“.

Uniwersytet ludowy im. Adama Mickiewicza w Krakowie.

We Wtorek 16 bm.: P. Antoni Potocki: „Współczesna literatura polska“ (dalszy ciąg).

We czwartek 18 bm.: Doc. dr Kazimierz Nitsch: O mowie ludu polskiego (3 wykłady).

Powszechne wykłady uniwersyteckie w Krakowie

w auli I szkoły realnej przy ul. Studenckiej. o g. 6.)

We środę i we czwartek: Prof. Maurycy Mann: „Powieść francuska XVI—XVIII wieku (wykład III i IV.)

Kronika lwowska.

Lwów, 16 listopada.

Szkarlatyna we Lwowie. W ubiegłym tygodniu zgłoszono nowych wypadków szkarlatyny 26, skonów było 10.

Afera szpiegowska? Czytamy w „Gazecie Narodowej“: Policya lwowska aresztowała niejakiego Dobrzańskiego z partyi moskalofilskiej odcienia Dudykiewicza. Przeprowadzono też ścisłą rewizyę, której wynik policya trzyma w ścisłej tajemnicy. Chodzi tu o przypuszczalną aferę szpiegowską na rzecz Rosyi.

List mordercy Stoffów. Fedko Dawydiuk, który w listopadzie z. r. zamordował bł. p. Stoffów, a obecnie w więzieniu udaje obłąkanego, napisał do syna swych ofiar, bankiera Maurycego Stoffa, list, w którym oświadcza, że bł. p. Stoffowie winni mu byli z tytułu zasług 7 kor., a ponieważ po zamordowaniu ich „wziął sobie„ 1 kor. 60 hal., przostali mu winni 5 K. 40 hal. Żąda więc od p. Stoffa, ażeby tę „dłużną“ kwotę przysłał mu, potrzebuje bowiem pieniędzy. W kołach sądowych wzbudził ten list zbrodniarza łatwą do zrozumienia sensacyę.

Hipoteka na cudzą kamienicę. W porannem wydaniu donieśliśmy, że oskarżony Bielski, który przez cały ciąg rozprawy udawał waryata i obojętnie siedział na rozprawie, wczoraj, po zamknięciu postępowania dowodowego nagle oświadczył, że nie jest waryatem i chce zeznawać. Przewodniczący radca Berson otworzył więc na nowo postępowanie dowodowe, a Bielski, uspokojony przez lekarzy i rodzinę swoją, zażywszy bromu (zob. numer nasz poranny), zaczął mówić:

— Powtarzam, żem przedtem mówić nie mógł, bo mi nie wolno było. Ja powiem prawdę lepiej, niż gdybym przysięgał, bo mi nie wolno, jako oskarżonemu przysięgać. Ale jeszcze raz proszę, jeżeli to, co powiem, nie będzie zgodne z zeznaniami świadków, to weźcie to za kłamstwo z mej strony, choć ja powiem prawdę, bo z tego mogłoby być coś ogromnie... Moje zeznania, złożone przed sędzią Słowikowskim były prawdziwe i dużo ich było, ale nie zostały one zaprotokołowane, mimo, że mówiłem prawdę i służyły na moją obronę. To, co było w pismach, wszystko prawda, tylko z tym wyjątkiem, że Właszek nie jest niewinny, bo myśmy obaj to oszustwo wspólnie popełnili; ja wykonałem, to prawda, ale on też wiedział o tem.

Tu zaczął łkać, jak dziecko i prosił wody. Gdy się pokrzepił, mówił dalej:

— Ja rzeczywiście to zrobiłem, lecz z poduszczenia Właszka i gdy się to stało, to postanowiliśmy, gdy to wyjdzie na jaw, że on weźmie to wszystko na siebie. Pieniędzmi podzieliliśmy się do połowy: ja wziąłem 5.000 koron, a on 5.000 koron. „Ja bardzo dobrze pamiętam wszystko i waryatem nie jestem, dlatego wdzięczny jestem panom doktorom, że mnie nie uznali waryatem, lecz żałuję z drugiej strony, że nie poznali się, iż ja mówić nie mogłem; nie mogłem, tak było, jakby mi mowę odebrało. Rozmowa moja z Właszkiem, gdy on przyjechał, miała rzeczywiście miejsce tak, jak pani Motylewska ją przedstawiła. Do tego czynu namówił mnie Właszek i nakłaniał już od dłuższego czasu. Ja się broniłem; ale on ma takie słodkie, dobre oczy, taki miły jest, że nie mogłem się jego naleganiom i namowom oprzeć. Stało się. Ale Właszek miał spłacić to wszystko, ja zaś miałem przed Motylewskimi działać tak, aby dać im gwarancyę, że Właszek ten dług spłaci. I teraz zaczęło się mścić wszystko na mnie. Po popełnieniu oszustwa dokonałem drugiego podłego czynu, nie przyznając się do winy, lecz spychając ją podstępnie na drugiego. Gdy sprawa wybuchła, dążyłem do tego, aby siebie zupełnie oczyścić, a wszystko zwalić na Właszka. Wprawdzie to było w myśl naszej umowy, lecz bez jego wiedzy. I bez jego wiedzy oddawałem go w ręce sprawiedliwości. Postąpiłem więc wobec niego podstępnie, używając w dodatku pani Motylewskiej za narzędzie niejako. Bo gdy przyjechała p. Motylewska, ja nie mogłem przyznać się jej, że to ja popełniłem oszustwo.

Następnie po odpoczynku i wypiciu wody mówił dalej: Pan prokurator bij zabij na mnie, a przecież prokurator ma pilnować sprawy, aby się stało zadość sprawiedliwości, a nie jak ten pies, aby tylko zgnębić człowieka; nie jest on człowiekiem, bo wychodzi poza ramy ludzkości. A ja tę krzywdę czuję, bo mnie to strasznie boli. Ja to muszę powiedzieć, choćby mnie szubienica czekać miała. Jeżeli mi przysługuje prawo, to żądam, aby mnie sądził choćby naostrzejszy prokurator, ale żeby był tylko człowiekiem.

Przew.: Daj pan temu spokój i nie drażnij się niepotrzebnie.

Bielski: Pan prokurator jest osobistym moim wrogiem i...

Przew. (przerywając): To niemożliwe. Gdyby prokurator był osobistym wrogiem pańskim, to sam nie objąłby sprawy.

Prok.: Ja pana brałem za symulanta. Gdybym wiedział, że pan jest człowiekiem nieszczęśliwym, postępowałbym całkiem inaczej.

Bielski: Ja chciałem kilka razy przemówić. Chciałem...

Prok.: Skąd mogłem o tem wiedzieć?

Bielski (już spokojniej mówi dalej: Prawdy powiedzieć nie mogłem, a także dlatego tak uporczywie trwałem przy moich zeznaniach, bo miałem nadzieję, że w ostatecznym razie, przyciśnięty do muru, Właszek się przyzna, a nawet mogę powiedzieć, że ta myśl, że ta wiara, iż Właszek się przyzna, iż umowy dotrzyma, sprawiła, że prawie uwierzyłem w to, jakoby on to zrobił. Jakoś sam przed sobą nie mogłem się pogodzić z myślą, że to ja zrobiłem. Tem się tłumaczy mój upór, żem wobec siostry padł na kolana i zaklinałem się, że tego nie zrobiłem.

Następnie, jak nam ze Lwowa telefonują, z powodu osłabienia Bielskiego, odroczono wczoraj rozprawę do dnia dzisiejszego.

Dziś odbywa się rozprawa w dalszym ciągu.

Pogrzeb ś. p. Józefa Markowa, naczelnego redaktora „Hałyczanina“ odbył się we Lwowie przy bardzo licznym udziale ruskiej publiczności i kilku towarzystw staroruskich, oraz młodzieży gimnazyalnej. W żałobnym pochodzie niesiono kilka wieńców, a prócz tego osobny rydwan obwieszony był wieńcami. Kondukt żałobny prowadził ks. mitrat Bilecki w otoczeniu całej niemal kapituły greckokatolickiej. Przed domem, z którego wyniesiono zwłoki, przemówił p. Awdykowski w imieniu redakcyi „Hałyczanina“. Zwłoki złożono na cmentarzu Łyczakowskim.

Repertoar teatru lwowskiego.

Środa „Biedny Jonatan“.
Czwartek: „Biedny Jonatan“.

Przesilenie na Węgrzech.

(Telegramy „N. Reformy“ z dnia 16 listopada.)

Budapeszt. Dziś przed południem odbędzie się Rada ministrów, na której ministrowie, przyjęci przez cesarza, zdadzą sprawę ze swych posłuchań.

Dzienniki, mimo że decyzya wczoraj jeszcze nie nastąpiła, wyrażają nadzieję, że przesilenie wkrótce będzie rozwikłane. Ministrowie oświadczają, że wkrótce powołani będą ponownie do Wiednia, gdzie nastąpi już decyzya, co do rekonstrukcyi gabinetu, na którego czele ma stanąć, jak dziś twierdzą, hr Andrassy.

Cesarz żąda gwarancyi, że nowy gabinet będzie dość silnym, aby przeprowadzić reformę wyborczą, nową ustawę wojskową i kredyty wojskowe.

W zamian za to hr. Andrassy, jako przyszły prezes gabinetu, w swojej mowie programowej poda do wiadomości otrzymane koncesye, między któremi znajdują się: podjęcie wypłat gotówką i niektóre koncesye wojskowe.

Co się tyczy tych ostatnich koncesyj, cesarz nie chce wyjść poza ramy programu, ułożonego w swoim czasie przez tak zwany komitet dziewięciu.

Cesarz sprzeciwia się zaprowadzeniu węgierskiego języka służbowego w kompaniach wojska, ponieważ w razie przyznania Węgrom tej koncesyi, wszystkie inne narody w Austryi i na Węgrzech wystąpiłyby z takiemi samemi żądaniami.

Że decyzya jeszcze nie zapadła, tłomaczą to tem, że w sprawie podjęcia wypłat gotówką potrzebne jest porozumienie z rządem austryackim. Co się zaś tyczy niektórych koncesyj wojskowych, cesarz chce się w tej sprawie porozumieć z następcą tronu, który wczoraj wrócił z Berlina.

Sytuacya w Austryi.

(Telegramy „N. Reformy“ z d. 16 listopada.)

Aerenthal przeciw Słowianom.

Wiedeń. W kołach czeskich panuje oburzenie na Aerenthala, albowiem ma on utrudniać rozwikłanie się sytuacyi i ze względu na sojusz z Niemcami sprzeciwia się ustępstwom na rzecz Unii słowiańskiej.

Czy rekonstrukcya?

Praga. W przeciwieństwie do „Prag. Tgbltt“ donosi organ posłów niemieckich do Sejmu czeskiego „Bohemia“, że sprawa rekonstrukcyi gabinetu w tej chwili nie jest aktualną.

Z Koła polskiego.

Wiedeń. O godzinie 12 przed południem zebrała się na naradę komisya parlamentarna Koła polskiego.

Austr. następca tronu w Berlinie.

Berlin. Dzienniki podnoszą nadzwyczaj serdeczne stosunki, jakie panowały między cesarzem Wilhelmem i austryackim następcą tronu arcyks. Franciszkiem Ferdynandem.

W polowaniu dworskiem wzięli udział wszyscy synowie cesarza Wilhelma, ambasador austro-węgierski w Berlinie hr. Szegyeny i kanclerz Bethmann-Hollweg. Na polowaniu tem ubito 360 dzików, z których połowę ubił następca tronu, arcyks. Franciszek Ferdynand.

Przed wyjazdem arcyks. Franciszek Ferdynand miał dłuższą konferencyę w lesie z kanclerzem Bethmannem.

Telefoniczne i telegraficzne wiadomości „Nowej Reformy“

z dnia 16 listopada.

Katastrofa w kopalni.

Londyn. Z Nowego Jorku donosi „Daily Telegraph“: Jak dotąd stwierdzono **liczba ofiar** katastrofy w kopalni św. Pawła w Cherry wynosi **150**. Są to przeważnie Polacy i Słowacy. Dwaj studenci uniwersytetu w Illinois, zaopatrzeni w hełmy z tlenem, spuścili się do kopalni, gdzie bawili pół godziny; nie mogli jednak dojść do właściwego miejsca katastrofy i stwierdzili tylko, że pożar już wygasł. W punkcie, do którego obaj śmiali studenci dojść zdołali, temperatura wynosiła 94 stopni Fahrenheita.

Cherry. Wejścia do szybów, które zamknięto, aby ugasić ogień, dziś znowu otwarto. Pogotowia ratunkowe usiłowały trzykrotnie się dostać do wnętrza kopalni, ale za każdym razem zagradzały im drogę płomienie.

Przy pracach ratunkowych poniosło 6 osób śmierć.

Nowy Jork. Dzienniki zapewniają, że katastrofa w kopalni Charry **jest największą** z tego rodzaju katastrof w Ameryce. Czterej robotnicy, którzy spuścili się wczoraj do kopalni na głębokość 300 metrów — nie znaleźli tam już nikogo.

Przypuszczają, że robotnicy, którzy zdołali się jeszcze utrzymać przy życiu, schronili się głębiej.

Wczoraj odbył się pogrzeb ofiar katastrofy, w czasie którego rozegrały się straszne sceny.

Zamiary p. Clemenceau.

Paryż. „Eclair“ donosi, że Clemenceau odstąpił od zamierzonej podróży do Egiptu, ponieważ, jak oświadcza, ma zamiar stanąć wkrótce na czele rządu.

Zamach na biskupa.

Medyolan. „Seccolo“ donosi z Limy, stolicy Peru:

Na przejeżdżającego ulicą tutejszego biskupa **rzucił jakiś anarchista bombę.** Biskup **zginął na miejscu,** a sekretarz jego odniósł ciężkie rany. Sprawca zamachu popełnił samobójstwo.

Po zamachu.

Buenos Aires. Prezydent polecił zaprowadzić w całej republice stan oblężenia na dwa miesiące. Policya zapewnia, że onegdajszy zamach, na prefekta policyi, był wynikiem szeroko rozgałęzionego spisku anarchistycznego.

Sprzedaż kolei.

Paryż. Tutejsze dzienniki donoszą, jednak z zastrzeżeniem, że Rosya miała sprzedać kolej wschodnio-chińską Japonii.

Paryż. Petersburski korespondent „Echo de Paris“ zaprzecza wiadomościom o nabyciu kolei wschodnio-chińskiej przez Japonię.

Generał Asinari.

Rzym. Generał Asinari, który przy poświęceniu sztandaru pułkowego wygłosił znaną mowę przeciw Austryi, wysłał do ministra wojny telegram, w którym przyznaje, że popełnił błąd, za który ponosi karę, ale z tego, co powiedział, niczego nie cofa.

Syn Garibaldiego ogłosił w dziennikach składkę na dar narodowy dla generała Asinarego.

Oszustwa trustu.

Nowy Jork. Dzienniki zapowiadają nowe rewelacye w sprawie oszustw trustu cukrowego. Między innemi donoszą, że trust sprowadził tajnemi rurociągami szkodliwą wodę do fabryk. Okazało się dalej, że trust i w innych sprawach usiłował obejść przepisy ustawowe i podatkowe.

Wiec pocztowców.

Wiedeń. Wczoraj odbył się w ratuszu ogólny wiec austryacki urzędników pocztowych, na którym odczytano oświadczenie ministra handlu. — W oświadczeniu tem minister handlu przyrzeka, że ze wszystkich sił starać się będzie o awans czasowy, jako jedyny środek uspokojenia urzędników.

Po dyskusyi uchwalono rezolucyę, w której zażądano: ustanowienia czasu awansu dla praktykantów najwyżej dwa lata, dla urzędników XI. rangi 6 lat, X. rangi 7 lat, IX. rangi ośm lat; dla wyrównania krzywd, spowodowanych obecnemi stosunkami, ma być przeprowadzony awans podwójny. Rezolucya żąda dalej wydania pragmatyki służbowej i ustawodawczego ułożenia corocznych urlopów.

Po zamknięciu numeru.

Kraków, 16 listopada.

Afera szpiegowska w Krakowie. Przedwczoraj rano aresztowała policya krakowska, pod zarzutem zbrodni szpiegostwa wojskowego, na rzecz sąsiedniego mocarstwa, mechanika Fr. J. Po przeprowadzonem śledztwie odstawiono aresztowanego do sądu karnego. Dalsze dochodzenia w tej sprawie, która, jak się zdaje, jest jednem z dalszych ogniw niedawno przez policyę odkrytej afery szpiegowskiej, prowadzi komisarz Krupiński. Aresztowany, jak stwierdzono, miał wyjeżdżać pod pozorem robót do Królestwa, gdzie utrzymywał podejrzane stosunki.

Sprawa Putyry. Aresztowany w Krakowie Jan Putyra został wczoraj odstawiony do Lwowa na żądanie tamtejszego sądu karnego, który będzie prowadził dalsze dochodzenia w sprawie całego szeregu oszustw, dokonanych przez tego pseudoksięcia we Lwowie, Stanisławowie i wschodniej Galicyi.

Wypadek ciężkiego otrucia zaszedł dzisiejszej nocy około godziny 12, w domu przy ulicy Topolowej pod l. 8. Wśród nader podejrzanych objawów zasłabła tam p. K. K., lat 35, która w celach leczniczych zażyła wyciągu z jakichś korzeni roślinnych. Na miejsce wypadku zawezwano pogotowie ratunkowe, które chorą po udzieleniu jej pierwszej pomocy, przewiozło w poważnym stanie na klinikę chorób wewnętrznych.

Sensacyjne samobójstwo krakowskiego (?) adwokata. Z Berlina telegrafują: Przybyły tu niedawno adwokat z Krakowa dr Józef Groski (Takiego adwokata nie ma w Krakowie. Przyp. red.) popełnił wczoraj kilka zamachów samobójczych. Groski przybywszy do Berlina zamieszkał w jednym z hoteli na Friedrichstrasse. Wczoraj chciał się dr Groski otruć w pokoju hotelowym sublimatem. Gdy mu się to jednak nie udało, zadał sobie brzytwą 50 ran. Śmierć jednak mimo strasznego upływu krwi, nie nastąpiła.

Dr Groski ubrał się więc i w dorożce udał się do łazienek, chcąc się utopić. I to mu się jednak nie udało, gdyż stracił tylko przytomność. Służba usłyszawszy jęki, wywałyła drzwi od kabiny i ocaliła go.

W stanie bezprzytomnym przewieziono go do szpitala Westend. Przypuszczają, że dr Groski jest umysłowo anormalny.

Z Warszawy. (Rewizya magistracka. — Zgon dwóch braci. — Uwolnienie. — Napad bandycki.)

— Komisya rewizyjna, odbywająca kontrolę czynności magistratu pod przewodnictwem pułkownika Żerebkowa, wykryła, jak donoszą pisma, znaczne nadużycia w wydziale gospodarowania funduszami na zakupno placów i inwestycye miejskie. Niebawem ma nastąpić szereg aresztowań i spraw sądowych.

— W kołach towarzyskich Warszawy wielkie wrażenie wywołał zgon nagły, prawie równoczesny dwóch braci Gerrethów, ś. p. Karola i Apolinarego. Pierwszy zmarł Karol Gerreth, urzędnik kolei łódzkiej, wielce ruchliwy i powszechnie lubiany gospodarz Tow. wioślarskiego. Na wieść o zgonie brata przybył do jego mieszkania, zawezwany przez wdowę, Apolinary Gerreth, naczelnik wydziału ubezpieczeń w magistracie. W chwili gdy pocieszając wdowę, rzekł do niej: „Trudno, Bóg tak chciał“, zachwiał się nagle i padł, rażony anewryzmem serca. Wezwane Pogotowie zastało już stygnące zwłoki.

Ś. p. Karol Gerreth liczył lat 58, ś. p. Apolinary Gerreth 56 lat.

— Po czteromiesięcznym areszcie uwolniony został z więzienia w Grójcu redaktor „Gońca Wieczornego i Porannego“, p. Z. Makowiecki. P. Z. Makowiecki skazany był na mocy wyroku warszawskiej Izby sądowej za umieszczenie w swem piśmie w roku 1907 artykułu p. t. „Szkoły ludowe“.

— W piątek wieczorem dokonano znowu niezwykle zuchwałego napadu bandyckiego na sklep piekarski Walesińskiego, przy ul. Grzybowskiej. W chwili, gdy w sklepie znajdowały się tylko 4 osoby, kupujące pieczywo, wszedł jakiś młodzieniec z nasuniętym na oczy kapeluszem, zażądał sprzedania mu bułki. W chwilę potem wpadło do sklepu 4 innych, z których jeden przeskoczył przez kontuar, drugi unieruchomił obecnych w sklepie rewolwerem, ostatni wreszcie dwaj stanęli przy drzwiach nie wpuszczając nikogo. Bandyta, który przedostał się za kontuar, obrewidował szufladę i zabrał znalezione tam 4 b., a po dokonaniu osobistej rewizyi, bandyci spokojnie opuścili sklep, nakazując znajdującym się tam nie wychodzić przez kilka minut. Obecni, wobec tego popartego rewolwerami żądania, zastosowali się do niego. Tymczasem bandyci, do których przyłączyło się na ulicy dwóch widocznie ich wspólników, uciekli.

Meningitis. Z Monachium donoszą: W pierwszym pułku piechoty tutejszej załogi wybuchła epidemia meningitis.

Jak w Koepenick. Z Berlina telegrafują: Dzienniki donoszą, że także w Lipsku, Bonn i kilku innych miastach dokonano włamań do sądów, podobnych do włamania do sądu w Berlinie. Włamywacze poprzebierali się i tu w togi sędziowskie, a zabrawszy z sądów legitymacye i akta, wykonali wiele egzekucyj pieniężnych.

Ekscesarzowa Eugenia. Z Londynu telegrafują: Stan zdrowia ekscesarzowej Eugenii, wdowy po Napoleonie III, jest bardzo groźny.

Katastrofa okrętowa. Z Libawy donoszą: Krążownik „Zabajkalec“, rzucony przez orkan na brzeg, odniósł uszkodzenia.

Aresztowania w Petersburgu. Z Petersburga donoszą: Wielką sensacyę wywołały tu aresztowania masowe i uwięzienie 7 dyrektorów „Great Nortteon Glas Manufacturing Co.“, w którem to Towarzystwie znajduje się wiele kapitałów zagranicznych. W liczbie aresztowanych mają być także dwaj milionerzy bracia Frank. Pozatem aresztowano adwokata Krautera. Przyczyna aresztowania na razie nieznana.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca:
Michał Konopiński.

NADESŁANE.

Artykuły w tym dziale nie pochodzą od redakcyi).

Kursa telegraficzne.

Wiedeń, 16 listopada. (Giełda południowa.) Marki 117·80. Renta majowa 94·60. Renta koronowa węgierska 92·40. Akcye austr. zakł. kred. 666·25. Akcye węg. zakł. kred. 779·—. Akcye Anglobanku 312·—. Akcye Bankvereinu 539·—. Akcye Län. Unionbanku 575·—. Akcye kolei państwowych 749·—. Lomderbanku 494·25. Akcye fabryki broni 678·—. Akcye tytoniowe 0—·—. Alpiny 729·—. Rima-Muranyi 672·—. Akcye praskiego Tow. żelaznego 2668·—. Losy tureckie 224·50. Ruble 254·75.
Usposobienie: silne.

Berlin, 11 listopada. (Giełda poranna.) Akcye kredytowe 203·90. Tow dyskontowe 199·25.
Usposobienie: silne.

Giełda zbożowa.

Budapeszt, 16 listopada. Pszenica na kwiecień od 14·14 do 14·15; żyto na kwiecień 11·79 do 11·80; owies na kwiecień 10·20 do 10·21; kukurydza na maj 7·56 do 7·57; rzepak na sierpień 6·73 do 6·74; pszenica na październik 13·45 do 13·55.
Oferty mierne, chęć kupna mierna, usposobienie silne, łagodnie.

IGNACY SOBOLEWSKI w Krakowie, przy ul. Grodzkiej l. 3.
Magazyn Towarów Bławatnych i gotowej Konfekcyi damskiej, oraz Pracownia sukien pod fachowym zarządem.
Towar doborowy. Ceny umiarkowane. UWAGA: Magazyn w niedziele i święta zamknięty. 51 15

STEFAN IGLICKI, Kraków Magazyn Mebli ulica Sławkowska l. 10.
6838 7 10

poleca

Nowo założony fabryczny skład **TAPET, linkrusty, sztukateryi itp.**
Wzory wysyła na żądanie opłacone.

Towarzystwo Stolarzy w Kalwaryi Zebrzydowskiej zarejestrowane z ograniczoną poręką.
Poleca P. T. Publiczności swój obficie zaopatrzony
Skład mebli i wyrobów tapicerskich w Krakowie, ul. Wiślna l. 3.
Wyroby krajowe i własne. Meble z drzewa suszonego w suszarniach parowych. Gwarantuje jakość. Urządzenia pensyonatów i zakładów kąpielowych. Dział tapicerski prowadzi znany tapicer p. Alfons Wawrzecki.
Główne magazyny w Kalwaryi. — Wyroby Towarzystwa sprzedajemy tylko w własnych magazynach. — Pośredników nie mamy. 321 152 0

Na zimę!
Węgiel znakomity z odstawą, poleca **T. Artl**, Smoleńska 26. 6960 6 10

Wielki wybór mebli antycznych do sprzedania: 6001 9 0
Garnitur mahon. rzeźbiony z bronzami, Zegar francuski wspaniały, Biurka z brunz. inkrust., Garnitury salon. „Biedermayer", Świeczniki ścienne żydowskie z orłami, Garnitur (Ludwik XVI) antyk, złocony, Koronki brukselskie, Szale tureckie i makaty antyczne, Łóżko nadzwyczajne inkrust., Klęcznik mahoniowy, Sztychy, oraz bardzo wiele innych wspaniałych okazów i mebli zwykłych, Żakiet karakułowy, Futro damskie srebrne lisy.
Leopoldyna Machowska Kraków, Szewska l. 5, I p.

I. wiedeński koncesyonowany zakład używanych pojazdów i uprzęży
Ma zawsze na sprzedaż w bardzo wielkim wyborze bardzo piękne, od zamożnych osób pochodzące landa, półkryte jedno i dwukonne kuczerfaetony wszelkiego rodzaju, lekkie kabryolety, browne i t. d. Kupuje też całe urządzenia rozebranych pojazdów za gotówkę lub przyjmuje w komis Karol Fischer Wiedeń, II, Praterstrasse 76, Hotel Nordbahn. Tel. 20107. 111 140 0

Rogóżki szczotkowe i kokosowe.
Kalosze rosyjskie i amerykańskie.
Wałeczki i kit do okien, poleca najtaniej
L. Weindling, Kraków
pod złotą Gwiazdą, dom W. P. Suskiego,
ul. Grodzka 26. -- Telefon 996.
7036 6 8

Realność do sprzedania
w ślicznej górskiej okolicy, stacya kolei, sąd powiatowy, wkrótce ma się zacząć budowa nowej linii kolejowej, w bliskości miejsca kąpielowego.
Realność składa się z dwu nowych budynków mieszkalnych i dużego ogrodu. Cena sprzedaży 24.000 koron; dług hipoteczny 13.000 koron, który jest do spłaty na dogodnych warunkach, bo w 50 latach. Bliższych wyjaśnień udzieli właściciel, dla którego zgłoszenia listowne przyjmuje Administracya „N. Reformy" pod L. 7360. 7360 3 6

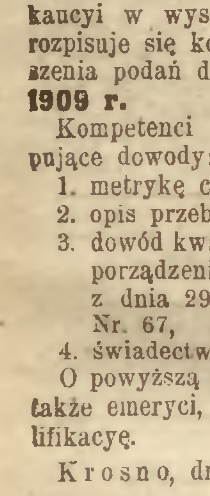
7402 2 3

Konkurs.

Celem obsadzenia opróżnionej posady **rachmistrza kontrolora kasy** przy tut. Magistracie z płacą roczną w kwocie 1200 K. z obowiązkiem złożenia kaucyi w wysokości powyższej płacy rozpisuje się konkurs z terminem wnoszenia podań do **dnia 26 listopada 1909 r.**
Kompetenci mają przedłożyć następujące dowody:
1. metrykę chrztu,
2. opis przebiegu życia,
3. dowód kwalifikacyi wymaganej rozporządzeniem Wydziału krajowego z dnia 29 maja 1891. Dz. u. kr. Nr. 67,
4. świadectwo zdrowia i moralności.

O powyższą posadę mogą się ubiegać także emeryci, mający wymaganą kwalifikacyę.
Krosno, dnia 10 listopada 1909 r.
Burmistrz
Dr F. Czajkowski.

Dobre harmonijki K 4·80.
Sprzedanych 50.000.
Nie płaci się cła! Poręczenie! Wymiana dozwolona lub zwrot pieniędzy.



Nr 300$^3/_4$: 10 klawiszy, 2 rejestry, 28 głosów, wielkość 24×12 cm **K 4·80**
Nr 657$^1/_4$: 10 klawiszy, 1 rejestr, 28 głosów, wielkość 30×15 cm **K 5·20**
Nr 656$^3/_4$: 10 klawiszy, 2 rejestry, 28 głosów, wielkość 30×15 cm **K 5·40**
Nr 305$^3/_4$: 10 klawiszy, 2 rejestry, 50 głosów, wielkość 24×12 cm **K 6·20**
Nr 663$^1/_4$: 10 klawiszy, 2 rejestry, 50 głosów, wielkość 31×15 cm **K 8·—**
Szkoła do samouczenia do każdej harmonii darmo. ...ła za zaliczką c. i k. nadworny dostawca **...NS KONRAD**, Dom wysyłkowy instrumen...w muzycznych, Brüx Nr 310 (Czechy). ...y katalog z 3000 odbitek na życzenie ka... darmo i opłatnie. 5775 5 6

Zakład dentystyczny
leczy i prostuje zęby krzywo rosnące, według metody amerykańskiej.
Leczy zęby chore elektrolizą, wykonuje korony i mostki złote stałe i do zdjęcia. 6233 20 21
Dra J. Syropa
Kraków, pl. WW. Świętych 10. (naprzeciw Magistratu).

Lecznica dentystyczna dla mniej zamożnych.
Leczy zęby chore i wykonuje plomby wszelkiego rodzaju i zęby sztuczne na kauczuku i złocie,
Otwarta od 9 do 12 i od 3 do 6 popołudniu.

Swojego rodzaju największe w państwie przedsiębiorstwo!!!

Nadzwyczaj tanie! I uznane za dobre!!

ALFRED FRÄNKEL TOW. KOM.

Obuwie męskie sznurowane od K **7·50** począwszy
Buciki damskie sznurowane od K **6·50** począwszy
Buciki dla dzieci i dziewcząt od K **2·20** począwszy



Najlepsze źródło nabycia mocnego, niedrogiego a modnego **-OBUWIA-** po stałych, na podeszwie wyciśnionych cenach fabrycznych.

Osobliwość: Prawdziwe Goodyear obuwie światowe - - - - uznane za najlepsze obuwie teraźniejszości!

Największy skład fabryczny prawdziwych petersburskich kaloszy i śniegowców (znak ochronny „Trójkąt") po zdumiewająco niskich stałych cenach
Alfred Fränkel, Tow. kom., Kraków, Rynek gł. 14.
Zastępca: L. Steigler. 6824 2 4

Już nadszedł świeży transport
owoców tutejszych i zagranicznych d... mego składu owoców przy ul. Floryańskiej l. 57. — Zarazem polecam na gwiazdkę wielki wybór wyrobów cukierniczych — jak w latach poprzednich i teraz polecam się Szan. Publiczności. 7319 3 13

:: POWOZY ::
nowe i używane
:: wózki resorowe ::
najnowszego fasonu o jednem lub dwóch siedzeniach — poleca
pracownia powozów Jana Szymskiego
nagrodzona na wystawach srebrnemi medalami, **ul. Grzegórzecka 31 w Krakowie,** naprzeciw kliniki.
Przyjmuje do odnawiania i grutownego reperowania powozy, wózki, po cenach niskich. Cenniki na żądanie darmo i opłatnie. 6419 12 12

Nowe wydawnictwa Księgarni F. WESTA w BRODACH.

	Kor.
Arcydzieła pol. i obc. pisarzy. Tom 70/71 (Nowela polska, Sewer, Junosza, Dygasiński)	1·—
„Epos". Tom II. Gesta Egipskie	1·20
„Epos". Tom III. Ramayana	2·40
Hahn, Dr W. O życiu i dziełach J. Słowackiego (7½ ark. druku z 10 ilustr. w tekscie)	—·60
Klewe. Z pamiętnika pchły (wyd. II-gie)	3·—
— Lwowskie Perły	3·—
— Wesołe Kroniki	3·—
Zimmern. Pierwotne dzieje świata w Biblii	1·20

7417 1 5 Wydawnictwa Księgarni F. Westa są do nabycia we wszystkich większych księgarniach.

SZCZYT DOSKONAŁOŚCI!



Czarne i kolorowe **ATRAMENTY ORAZ TUSZE KARMAŃSKIEGO** WSZĘDZIE DO NABYCIA
6863 7 12

Wina węgierskie
(nie dalmatyskie) białe i czerwone, naturalne przyjemne i smaczne, wysyła w 34 l. beczułkach koleją i w 4¼ l. baryłkach pocztą, opłatnie do każdej stacyi kolejowej, względnie pocztowej, a mianowicie: z 1908 r. 34 l. 24 K 4¼ l. 3·50 K, z 1906 r. 28 K względnie 3·90 K, 1905 r. 29 K względnie 4 K, z 1902 r. 34 K względnie 4·60 K, z 1897 r. 38 K względnie 5 K, z 1893 r. 46 K względnie 5·75 K, z 1890 r. 52 K względnie 7 K, z 1885 r. 60 K względnie 7·75 K. Koniak bardzo dobry 4¼ l. 13 K śliwowica 9 K, pszczelny miód kwiatowy, przewyborny gatunek deserowy, puszka 5 kg. 6·75 K
L. Altneu, Versecz 8. Węgry.
7108 6 25

Pierwszorzędna fabryka fortepianów i pianin
BRACI STINGEL
c. k. nadwornych dostawców w Wiedniu
poleca:
WYNAJEM — SPRZEDAŻ
Nowość Picolo Mignon najmniejszej konstrukcyi ze specyalnym harfowym pedałem, jakoteż fortepiany z angielską mechaniką. — Najnowsze **pianina** z moderatorem różnych modeli i gatunków drzewa po cenach fabrycznych **z 10-letnią gwarancyą** (także na raty)
Wyłączne zastępstwo: Zygmunt Raba, fortepianista, w Krakowie, ul. św. Jana 13. 7367 3 0

Polecenia godne słynne w świecie
Korczyńskie płótna
czysto lniane (maglowane lub też apretowane) na koszule i prześcieradła bez szwu.
Również Bielizny stołowe, Dymki, Drelliszki Chusteczki do nosa, Ręczniki, Ścierki, Szare płótna pół-bielone. Także Płótna bawełniane Płócienka kolorowe, Kamgarny, Szewioty, Caig i t. p. wyroby tkackie.
Cenniki i wszelkie możliwe próbki na żądanie gratis!
Pracownia wyrobów tkackich i magazyn wysyłkowy
6256 7 12
„pod opieką Najśw. Rodziny"
Józefa Jórasza w Korczynie obok Krosna

Białe i piękne ręce!
otrzymuje się po kilkakrotnem natarciu **Kremem roślinnym.** — Słoik K 1·60.
Krystalina
w tubach przeciw pierzchnieniu i pękaniu naskórka, Z fiołkowym i różanym zapachem. — Cena 50 hal.
Proszek do czyszczenia paznokci
nadaje połysk i odcień różowy. — Cena pudełka 50 h.
Pasta do czyszczenia paznokci
usuwa łamanie się i nadaje im piękny wygląd. Cena 50 h.
Irchy do czyszczenia paznokci,
pilniczki, kostki i maszynki do formowania i obcinania paznokci. — Poleca: 7207 2 0
Jan Ihnatowicz
: Kraków — Sukiennice l. 20. :

Oficyalna garage Galic. Klubu automob.
GALICYJSKI KLUB AUTOMOBILOWY
Wyłączne zastępstwa austr.: Daimler, Mercedes, Gregoire.
GALIC. AUTO GARAGE
Spółka z ograniczoną odpowiedzialnością.
Pierwszy fachowy warsztat reparacyjny.
Wozy osobowe, ciężarowe, omnibusy, łodzie motor., części zapasowe, pneumatyki motory.
Biuro: ul. Retoryka l. 5. — Telefon Nr 107. — Telegram „AUTO".
Warsztat: ul. Smoleńska l. 31. 2980 53 0

2 miliony rozchodzi się rocznie.



Oferta dotycząca pocztowych kart z widokami, bardzo korzystna dla kupców. Zawsze nowości w kartach artystycznych, pięknościach kobiet, seryach scen miłosnych, dzieci, kwiatów, krajobrazów, kart na Boże Narodzenie, Nowy Rok, Wielkanoc, Zielone Świątki, urodziny i imieniny w bardzo pięknem, artystycznem wykonaniu.
10 sztuk sort. opłatnie —·50 K, 25 sztuk sort. opłatnie 1·— K, 50 sztuk sort. opłatnie 1·70 K, 100 sztuk sort. opłatnie 3·20 K, 200 sztuk sort. 5·—, 500 sztuk sort. 13·— K. 1000 sztuk sort. 25 K. 5798 4 6
Piękności i taniości mych kart nie prześcignęła dotąd żadna inna firma. Wysyła po otrzymaniu należytości, a wyżej 2 K za zaliczką c. k. nadworny dostawca **HANNS KONRAD,** Dom wysyłkowy, Brüx Nr. 324 (Czechy).
Katalog główny z 3.000 odbitek na żądanie za darmo, opłacony.

6705 29 0
Zasłużone powodzenie wśród praktycznych gospodyń ma
„ORIONIT"
jako ochraniający i najlepszy środek w świecie do szybkiego prania bielizny, który zaoszczędza ⅔ pracy i czasu i wybiela niesłychanie.
Tysiącami wypróbowany.
Jedyny tego rodzaju wyrób krajowy wytwarzany w Krakowskiej fabryce chemicznej W. Śmiechowskiego.
Żądać wszędzie! Cena 40 h. Marka biały paw.

Rządowo uprawniona **fabryka wód mineral. sztucz. i specyalnych leczniczych** pod firmą
K. RZĄCA i CHMURSKI w KRAKOWIE
przy ul. św. Gertrudy pod Nr. 4
wyrabia pod kontrolą komisyi Przemysłowej Tow. Lek. Krak. polecone przez też Tow.
wody mineralne sztuczne
odpowiadające składem chemicznym wodom: BILIŃSKIEJ, GESSHÜBLERSKIEJ, SELTERSKIEJ, VICHY, MARYENBADZKIEJ, HOMBURG, KISSINGEN, tudzież
specyalne lecznicze 36 59 0
jak: litową, bromową, jodową, żelazistą, kwaśną, oraz **wody lecznicze normalne** z przepisu **Prof. Jaworskiego.**
Sprzedaż cząstkowa w aptekach i drogueryach. — Cenniki na żądanie franco.

Skarbem
prawdziwym dla cierpiących na następstwa błędów młodości jest słynne dzieło ilustrowane
Dr^{a}. Retau'a **Ochrona własna**
Nowe wydanie polskie. Cena K 2.—
Niechaj czyta je każdy doznający na sobie skutków takich nałogów. Do nabycia przez **Verlags-Magazin, Leipzig,** Neumarkt 21 (w Lipsku, w Saksonii), jakoteż przez każdą księgarnię.
8784 40 0

Ważne dla wszystkich! = **Restauracya i Mleczarnia warszawska Władysława Hajto, Kraków,** przy ul. Wiślnej l. 8 (róg ulicy Gołębiej)
poleca znakomitą kuchnię jarską i mięsną, abonament na śniadania obiady i kolacye, na żądanie odsyłam do domów.
Bilardy ameryk. najnowszej konstrukcyi. Dzienniki krajowe i zagraniczne.

Nowo otwarty magazyn pod firmą

FRANCISZEK MARTIN

KRAKÓW, Rynek gł. l. 6.
(Szara kamienica).

Poleca bieliznę damską i męską płócienną szyrtyngową i trykotową Dr Jaegera. — Ręczniki, chustki do nosa białe i kolorowe, pończochy, skarpetki wełniane, fil d'Ecosse jedwabne czarne i kolorowe. Płótna krajowe, szyrtyngi, dymki, Boa z piór, szale jedwabne, gazowe, halki klotowe, alpakowe, wełniane i jedwabne, wielki wybór żabotów dla pań, oraz krawatów dla panów, jakoteż kompletne wyprawy ślubne.
W niedziele i święta sklep zamknięty. 6973 8 10



Przed użyciem. Po użyciu.

Miliony pań i panów
używają „Feeoliny".

Zapytajcie się swego lekarza, czy „Feeolina" nie jest najlepszym kosmetykiem na skórę, włosy i zęby! Najbardziej nieczysta twarz i najbrzydsze ręce nabierają natychmiast arystokratycznej delikatności i formy przez używanie „FEEOLINY". „FEEOLINA" jest angielskiem mydłem złożonem z 42ch najszlachetniejszych i najświeższych ziół, sprawia, że cera staje się piękną, czystą i delikatną, ręce białemi. „FEEOLINA" jest zarazem najlepszem mydłem toaletowem do codziennego użytku. Kto „FEEOLINY" używa stale, zatrzymuje młodość i piękność. Zobowiązujemy się pieniądze natychmiast zwrócić, gdyby ktokolwiek z „FEEOLINY" nie był zadowolonym. Cena kawałka 1 K, 3 kawałków K 2·50, 6 kawałków 4 K, 12 kawałków 7 K.

Wysyła M. FEITH Nachf. Wiedeń, VI., Mariahilferstrasse 45. Skład: główny J. Hanak i S-ka, ul. Szewska 5; Reim i S-ka, skład farb pod „czarnym psem"; Zdzisław Komorowski, ul. Floryańska 33; Franciszek Zopoth i Ska. Nadto dostać można w bardzo wielu drogueryach, składach perfum i aptekach państwa. 7122 2 3

Kupuję kawałki niedopalonych świec
stearynowych, po cenach umiarkowanych
Jan Erker, Kraków, ul. Szewska 3.
5911 19 28

Najnowsze
szpilki
do kapeluszy.
Ceny bardzo niskie.
Poleca 6611 10 0
Teofil Bękner
Kraków, Długa 4.

Z powodu wysprzedaży!

Jarzyny suszone w puszkach — herbaty — koniaki — rumy — wina — — ze znacznym opustem — —
J. KEMPLER
Kraków, Floryańska 23.
7453 1 5

Zdolnych zastępców

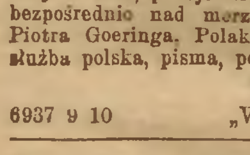
na Kraków i prowincyę poszukuje pierwszorzędna w kraju znana i lubiana instytucya. Ani fachowe wiadomości, ani kapitał niekonieczne.
Uczciwość w pracy i wytrwałość przyczynić się mogą do wyrobienia sobie stałej, dobrze wynagradzanej posady z emeryturą. 7450 1 3
Oferty pod: **„Pracowitość"** poste restante **Kraków.**

Abbazia

„Villa Peppina" pensyonat polski, spokojny, miły i tani, pokoje słoneczne, ogród piękny, bezpośrednio nad morzem. Stała opieka Dra Piotra Goeringa, Polaka. Kuchnia wyborowa, służba polska, pisma, poleca na sezon zimowy
Marya Polaska
6937 9 10 „Villa Peppina" Abbazia.

Osoba w średnim wieku
inteligentna, poszukuje miejsca jako zarządczyni lub gospodyni domu u starszego kawalera lub wdowca na wyższem stanowisku. — Flora Nr 11 poste restante Kraków. 7002 7 8

DÓBELTÓWKI LANCASTRA



Nr 191 dubeltówka Lancastra, doskonale ostrzelana, z zamkiem Scotta z brunirowanemi stalowemi lufami, z 1 odskakującym zamkiem, z kolbą z bokami i pistoletową rączką, garnitur grawirowany z zasuwkowem przedniem zamknięciem szynowem. Kaliber 16. 75 K. Nr 168 dubeltówki Lancastra ze stalowemi lufami, z odskakującym zamkiem wstecz, z autom. łożyskiem, kal. 16 K 55. Największy wybór strzelb myśliwskich można znaleść w naszym głównym katalogu, który na żądanie wysyła się każdemu za darmo, opłacony. Wysyła za zaliczką **Hanns Konrad**, c. i k. nadworny dostawca Brüx Nr 337 (Czechy).
5811 6 8

Pisze na maszynie i pomnaża
w języku: polskim, francuskim, niemieckim i angielskim. — **Helena Frydowa**, Łobzowska 12, II piętro. Przyjmuje od 9—3. 7156 7 10

Tablice, tabliczki
wszelkiego rodzaju, emaliowane, aluminiowe itp., oraz pieczęcie, wysyła Dom „PRIMA", Kraków, ul. Gołębia 16.
7163 2 3

Mieszkania do wynajęcia
ul. Długa l. 32,
4, 3, 2 pokoje, przedp., łazienka, kuchnia, pokój dla sługi, elektryka, gaz, sklep, pokój, kuchnia, sklep. 7210 5 8

Aksamity i Plusze
do ubierania sukien i do celów przemysłowych, we wszystkich kolorach —
poleca 6843 4 0
MARYA PRAUSS, Kraków, Rynek 7.

Oryginalny
Porter angielski
w całych i pół butelkach
wytrawny
firmy Barclay-Perkins et Co. Ltd. — poleca
A. Hawełka
c. i k. Dostawca Dworów
w Krakowie. 7026 5 13

MILIONY

wyciągają rocznie obcy z Galicyi i dają w zamian lichy tandetny towar, podczas gdy tu w kraju dostać można towar dobry i tani.
Pierwszy Galicyjski specyalny eksportowy dom dywanów Marek Boritz w Przemyślu
(firma c. k. sądownie zarejestrowana)
chcąc wyrugować lichy towar obcy i przekonać P. T. Publiczność o dobroci i taniości swoich towarów, oferuje dla reklamy, jak długo zapas starczy, po następujących bezkonkurencyjnych, wprost bajecznie tanich cenach:



Firanki
koronkowe do okien, biało lub kremowe, w prześlicznych wzorach i w bardzo dobrym gatunku, 2 części po 3 metry długie a 95 ctm szerokie, cena za parę **K 2·95.**

Chodniki
„Jaquardowe" trwały i dobry gatunek, w pięknych kolorach i deseniach, 62 cm szerokie, cena za meter **54 h.** „Manilla", nadzwyczaj dobry i gruby gatunek o cudownych wzorach i barwach, 65 cm szerokie, cena za metr **76 h.**

Dywany
6779 6 0
ścienne grube, nie przepuszczające wilgoci ani zimna, z obu stron równe, z najlepszego materyału, śliczne wzory, jak: figury, kwiaty, perskie albo secesyjne, 190 cm długie, 90 cm szerokie, cena za sztukę **K 4·90.**

Dywany salonowe
takie same, ozdobne, w najlepszym gatunku, wspaniałe wzory, tło bordeau lub zielone:

długie	szerokie	cena K
200 cm	140 cm	6·25
250	160	8·80
280	180	11·50
300	200	13·—
350	250	19·25
400	300	26·80

Kapy
buretowe na łóżka, w kolorach bordeau lub zielonym, z pięknemi bordjurami, nadzwyczaj trwały i dobry gatunek, 200 cm długie, 150 cm szerokie, za parę **K 7·—.**

Portyery
w dobrym gatunku, kompletnej długości i szerokości, w kolorach bordeau lub zielonym, cena za parę **K 2·50, 3·—, 3·50.**
— Wysyłka odwrotną pocztą za zaliczką. —
Pierwszy Galicyjski specyalny eksportowy dom dywanów Marek Boritz w Przemyślu

---

Czytelnia naukowa i beletrystyczna
w Krakowie, ul. św. Jana 4
poleca:
Wszelkie nowości piśmiennicze
z zakresu beletrystyki i nauki, w języku polskim, francuskim, angielskim i niemieckim.
Nowo otworzony dział książek dla młodzieży. Abonament przystępny, katalog z przesyłką 70 h. — Wysyłka na prowicyę w specyalnych skrzynkach.
331 4 0

Zastępcy powiatowi.
Wielki dochód mogą mieć mężczyźni z 100—1000 kor. kapitału przez **sprzedaż wielkich nowości w artystycznie haftowanych obrazach portretowych prywatnym i kupcom.** 7440 1 3
L. Stottmeister, Wiedeń VIII., Albertgasse 14.

Na jesień!

Bielizna trykotowa, wełniana (Jäger.), bawełniana i niciana. **Kamasze** wełniane i filcowe. **Kamizelki** wełniane z rękawami i bez. **Skarpetki wełniane. Czapki i Kapelusze. Obuwie** amer. **„EXCELSIOR". RĘKAWICZKI DAMSKIE I MĘSKIE,** skórkowe i wełniane.
Do nabycia w wielkim wyborze w magazynie nowości

B. WIERZEJSKI
Kraków, Rynek, róg Floryańskiej.
7017 4 0

Nowo otworzony **wyłączny skład stylowych**
Mebli kuchennych
Mebli przedpokojowych
Mebli biurowych
pod firmą:
E. PLESSNER
Kraków, Szewska 21, I. p.
poleca: 7313 2 15
w wielkim wyborze kompletne urządzenia kuchenne, biurowe i przedpokojowe jakoteż pojedyncze sprzęty. —

Pierwszorzędne dekoracye i urządzenia. Odznaczony medalem i krzyżem.
Zakład pogrzebowy Józefy Horakowej
Kraków, ul. Mikołajska 14, filia ul. Zwierzyniecka 32. — Telefon Nr. 248.
pod kierownictwem **Antoniego Horaka** em. ck. oficyała policyi.
Największe składy trumien metalowych, dębowych, wieńców etc., przeprowadza przewóz zwłok, ekshumacye itp. — **Ceny umiarkowane.**
168 92 0

Mała orkiestra kieszonkowa.



Pewna ilość osób może utworzyć całą kapelę z organków i bębna. **Organki ze znakomitym akompaniamentem bębna.** Nr 2271 Okucie mosiężne, 10 dziurek, 20 głosów, tastry wykładane perłową macicą, Ia jakość z bębnem skórzanym. Każdy może zaraz grać. W eleganckiem pudełku kor. 2·50. Nr 2272 Takiesame o 16 dziurkach, 32 głosach, tremolo, Ia jakość z bębnem skórzanym w eleganckiem pudełku 3 K. Wysyła za zaliczką lub po otrzymaniu należytości c. i k. nadw. dost
HANNS KONRAD Dom wysyłkowy instrumentów muzycznych
Brüx Nr 306 (Czechy).
Bogato ilustrowany główny katalog z przeszło 3000 odbitek wysyła się na żądanie każdemu za darmo opłacony. 5772 6 6

Miód
pszczelny patokę, lipcowy, kuracyjny, z własnej pasieki, wysyła w 5-cio kilowych blaszankach franco do każdej stacyi pocztowej za pobraniem po cenie 6 kor. 80 h. **Jan Barnaś, Szepesófalu** Węgry. 7109 10 20

Realność do sprzedania
w mieście prowincyonalnem, mającem w najbliższej przyszłości otrzymać starostwo, jest z wolnej ręki do sprzedania realność, nieobciążona długami, położona w centrum miasta przy głównej ulicy, a obejmująca 1800 m^2 ziemi I-szej klasy, z dwoma domami mieszkalnemi, z których jeden wolny jest od podatku, i z jednym budynkiem gospodarskim. Wiadomość Julia Szczerbińska, Dębica.
7115 4 4

Zaraz do wynajęcia
stajnia i wozownia murowana przy ul. Straszewskiego l. 2. — Wiadomość u stróża. 7326 3 0

W Wadowicach
przy ul. Gimnazyalnej Nr 518 willa z gruntem budowlanym do sprzedania. 7282 4 5

Korespondenta
polsko-niemieckiego, młodszego, przyjmie większa firma rolniczo-handlowa. **M.** poste restante **Lwów,** za kwitem inseratowym Nr 5089. 7257 3 3

„Krakowianka i Warszawianka"
najlepsze czekolady, wyrobu
ADAMA PIASECKIEGO
w Krakowie 6340 19 0
ul. Długa 12 — ul. Floryańska 2.

Realność wiejska 7 kilometrów od Krakowa, 20 morgów obszaru, młyn i mieszkanie, pole orne, ogrody, zabudowania gospodarcze, od 1 stycznia 1910 r. do wydzierżawienia.
Wiadomości udziela K. Rybczyńska, Kraków, ul. Dominikańska l. 3, I p., od godziny 11 do 2. 7410 3 6

Kto
się chce tanio ubrać według angielskiej pierwszorzędnej mody, zamawia ubranie u
GÓRKI, krawca
Kraków, Rynek gł. 34.
Na prowincyę wysyłam próbki, modele, sposób brania miary, oraz ceny ubrań. 7416 1 4

Pierwsze Towarzystwo ubezpieczeń
dla służby wojskowej pod protektoratem Jego c. k. Mości Arcyksięcia Józefa, przy ul. Kolejowej l. 6, poszukuje zdolnych agentów. Warunki korzystne.
7102 5 6

Słuchacz farmacyi
dobrze polecony, poszukuje sustentacyi, oraz przyjmuje zastępstwa. Zgłoszenia każdego czasu: T. Bogdany, Zwierzyniec 51 (przez Kraków)
7292 4 6

Piekarnia
w śródmieściu, w pełnym ruchu od lat 50, dobrze się rentująca, jest z powodu zmiany właściciela realności od 1 stycznia 1910 pod korzystnemi warunkami do wynajęcia. Bliższa wiadomość: ul. Stolarska l. 6, Kraków, w piekarni Franciszka Kozłowskiego. 7424 2 3

Ziemniaków stołowych
smacznych, zdrowych, dostarcza do piwnic
Marceli DUTKIEWICZ
Kraków, Rynek, Linia A-B.
7371 5 5

Do tamborowania
i haftowania maszynowo i ręcznie, aplikowanie, oraz siutasiem, sznurkiem i innemi ściegami, przyjmuje **Zakład haftów Ignacego Grünbauma, Dietlowska 67.** 7296 3 5

Pełny i piękny biust
nadaje na pewno i na zawsze mój wypróbowany przezemnie samą i od 12 lat używany ze skutkiem środek Pani **N. Jilek, Ołomuniec II.** Proszę zwrócić się do mnie z zaufaniem, jako do kobiety kobieta. Nie używam krzykliwej reklamy, lecz **pisemnie** ręczę, jako jedyna właścicielka wynalazku, za skutek w każdym wieku. Listy tylko z ciekawości niepożądane. Na odpowiedź załączyć 2 marki po 10 h. Wysyłam stale do najsłynniejszych artystek i pań z wysokiej szlachty. 7358 3 5

SUKNA,
lodeny i modne materye na ubrania poleca
Karol Kocian
skład sukna w Humpolci (Czechy).
Próbki opłacone. Ceny fabryczne. 5473 16 0
Proszę zobaczyć na wystawie w Częstochowie.

Merańskie gatunki:
Jabłka, gruszki, pomarańcze Jaffa kosz 5 kg. I sorta 4 kor., II sorta 3 kor., sztetyny kompotowe kor. 2·50 z opakowaniem wysyła **Owczarnia Krajowa, Lwów,** Pańska 11. Codziennie świeże kalafiory. 7278 4 20

Wyżły młode
niemieckiej rasy, do nabycia u portyera ul. Kolejowa 11. 7441 2 2

KALOSZE Petersburskie
i amerykańskie obuwie męskie i damskie, pantofelki i berlacze filcowe — polecają w wielkim wyborze
Br. Bilewscy
w Krakowie
obok kościoła N. P. Maryi.
7262 3 12

Wszelkie **żurnale mód** Wszelkie
GOTOWE KROJE
na suknie, kostyumy, żakiety, spodnice, szlafroki, matynki, bieliznę damską i męską, rękawy, ubiory dla dzieci i t. p. poleca 6841 11 30
M. LANDAU, Kraków, ulica Mikołajska 7.

PRALNIA PAROWA
F. Wojciechowskiego w Jarosławiu
przyjmuje wszelką bieliznę, jakoteż i kołnierze do prania i prasowania po przystępnej cenie. 6780 8 10

P. P. Poczmistrzom adjunktom, starym oficyantom i podurzędnikom pożyczki: Zastępstwo banków, Lwów, skrytka 75, marka na odpowiedź. 6764 3 10

Interes w Zakopanem
do zrobienia dla osoby mieszkającej stale w Zakopanem, posiadającej mleczarnię, cukiernię, restauracyę lub pensyonat. — Wiadomości udzieli **Zakład „Laktol", Kraków** Podwale 5 7401 2 2

Bazar krakowski z obuwiem
poleca w wielkim wyborze
KALOSZE
Kraków, Szewska 2.
7414 2 5 **F. Łodziński.**

Miód patoka kuracyjny i deserowy w 5 kg. puszkach wysyła opłatnie po 7 K. ks. Wł. Mikitka, proboszcz w Kupczyńcach, p. Denysów. 4956 42 0

Zastawione złoto, platynę, srebro, brylanty, i t. p. celem kupna — wykupuję dopłacając pełną wartość — — — 5611 41 90
M. Brenner, jubiler, ul. Mikołajska 8, I p.

Sanie
według najnowszych wzorów wykonane, są do sprzedania w pracowni powozów **Stan. Sadowińskiego w Podgórzu,** ulica Kalwaryjska 74—76. 6963 9 10

Schamroth i Kohn
Biuro spedycyjne
Kraków, Kolejowa 6. - Telefon 839.
Przedsiębiorstwo międzynarodowych transportów. — Specyalny dział zbiorowych przesyłek Wiedeń-Kraków. 7346 3 3

Oszczędzi pieniędzy
ten, który w razie potrzeby przedmiotów użytkowych i podarków okolicznościowych wszelkiego rodzaju, zażąda mego głównego katalogu z 3000 odbitek, który każdemu wysyła się darmo, opłacony. C. i k. dostawca dworu **Hanns Konrad,** Brüx Nr. 332 (Czechy). 5806 10 13

Magister farmacyi **J. LINK** właściciel centralnej drogueryi i perfumeryi
(składu aptecznego)
w Krakowie przy ulicy Sławkowskiej Nr. 1.
oraz FILIA: w hotelu Europejskim, obok dworca kolejowego.

Utrzymuje na składzie w wielkim wyborze perfumy oryginalne i na wagę, pudry mydełka wszelkie, szczotki szczoteczki, środki kosmetyczne i toaletowe. — Wyroby gumowe i opatrunki, pasy brzuszne i przepuklinowe, opaski hygieniczne dla Pań i t. p. —
Zamiast wyrobów pruskich Znaną z dobroci Wodę kolońską własnego wyrobu!!!!!!!!!!

Wysyła na prowincyę
— 2 razy dziennie. —

Naszym przemysłem zwalczajmy Niemców!

Powagi fachowe uznały Hofa polskie pasty do obuwia i metali za najlepsze ze wszystkich obcych i krajowych wyrobów.

Miliony ludzi czyszczą tylko pastami **„HOFA“** które cieszą się światową sławą.

Laboratoryum 4-te Technologii chemicznej c. k. Szkoły Politechnicznej we Lwowie orzeka (streszczenie)

Czyściwo dla metali.

Przedstawiona do zbadania **pasta do metali** przez WP. **Stanisława Hofa w Krakowie**, okazały przy badaniu następujące rezultaty.

Czyściwo to jest tłuste, smarne, ciemno zabarwione, **słabo kwaśne**, czyści metale **łatwo i dobrze**, nadając im **ładny połysk i nie pozostawiając na metalach rysów.**

Kompozycyą i sam wyrób należy uważać za **dobre**; po oczyszczeniu metal, jak to ma miejsce zwykle, powinien być wytartym do suchości.

We Lwowie, dnia 8-go grudnia 1908.

Pasta obuwiowa.

Składa się z terpentyny, wosku i czarnego barwnika anilinowego.

Badana pasta obuwiowa **nie zawierając sadzy, spodium i kwasu siarkowego,** posiada skład

korzystniejszy

od innych tego rodzaju wyrobów i niewątpliwie przewyższa je pod tym względem.

Prof. Br. Pawlewski m. p.

Dyrekcya c. k. Zakładu naukowo-doświadczalnego dla przemysłu skórnego w Wiedniu.

Wielmożny Stanisław Hof **w Krakowie.**

Pańską pastę do bucików zbadaliśmy i orzekamy, że takowa składa się **z najlepszej jakości tłuszczów** i to tylko takich, które skórze **nie szkodzą**, nie powodują jej twardnienia i łamania się, lecz **utrzymują** ją w stanie **miękkim i trwałym.** Oprócz barwnika anilinowego **nie** zawiera ta pasta **żadnych innych** substancyi.

Jako środek do czyszczenia osiąga **niebywały skutek** nadając obuwiu **silny, suchy połysk** i przez to zapobiega przylepianiu się pyłu.

Wiedeń, 4 listopada 1908.

Dyrekcya c. k. Zakładu naukowo-doświadczalnego dla przemysłu skórnego w Wiedniu

„HOFA“ pastą niech czyści każdy, komu zależy na długiem używaniu obuwia. 828 10 10



7255 2 10

Podziękowanie.

Niniejszem składam szczere podziękowanie Wnemu Panu Drowi: **Włodzimierzowi Kozłowskiemu w Drohobyczu** za przeprowadzenie ciężkiej operacyi, oraz Wnemu Panu Drowi **Edmundowi Brzezińskiemu w Zakopanem** za bezinteresowną, umiejętną dalszą opiekę lekarską.

7445 **Rudolf Kozioł.**

Podziękowanie.

WP. Insp. Potuczkowi, naczeln. stac. krak., WP. Adjunktom Morbitzerowi i Suchankowi, WP. Asyst. Wildowi, deputacyi Kol. ze Szczakowej, miejsc. Grupie Stow. Kolejarzy, wreszcie wszystkim Kolegom i Znajomym, którzy raczyli wziąć udział w pogrzebie naszego brata ś. p. Józefa Skóry, składa serdeczne „Bóg zapłać“.

7415 **Rodzina.**

WIKTOR BARABASZ

skład fortepianów, pianin i harmoniów, poleca 5561 251 5

najlepsze instrumenta firm krajowych.

Wyłączne zastępstwo fabryk Bösendorfera, Ehrbara, Wirtha, Kotykiewicza. Zarazem najpraktyczniejsze krzesła do fortepianów.

Po ukończeniu

szkoły przemysłowej i praktyki ciesielskiej w Krakowie z. 10-cio letnią pracą w Niemczech w Westfalii Nadrenii, obeznany ze wszystkiemi robotami w tym przemyśle, w dachach i schodach i t. d., szukam pracy jako podmajstrzy lub podobnej. O zgłoszenia proszę pod **St. St.**, Kraków, ulica Poselska l. 20, u Januszewskich, a stawię się wraz ze świadectwami z kraju i zagranicy. 7451 1 2

Wszechświatowy Instytut Obcych Języków

dla Pań i Panów

The Berlitz School

Kraków, ulica Floryańska 25.

podaje do wiadomości, iż oprócz osobnych lekcyj, które rozpocząć można w każdym czasie, w miesiącu listopadzie b. r. **co tydzień** rozpoczynają się nowe **zbiorowe kursa** języka niemieckiego, francuskiego i angielskiego.

Nadto dnia 15 listopada b. r. rozpoczną się dalsze **zbiorowe wieczorne lekcye jęz. francuskiego, niemieckiego i angielskiego** za opłatą **zniżoną,** która wynosić będzie 16 K za kurs czteromiesięczny. 7370 5 5

Stałych zastępców za miesięcznem stałem wynagrodzeniem w kwocie 100 K, obok dobrej prowizyi, przyjmie pewien wielki austryacki dom bankowy do sprzedaży prawnie dozwolonych losów na raty miesięczne. Zgłoszenia tylko listowne pod **„Szczęście życia“** przyjmuje Admin. „N. Reformy“.

7260 4 6

MAGAZYN HENRYKA SCHWARZA

Kraków, ul. Grodzka l. 13. Telefon 43.

5896 9 0

Wełny angielskie --- okrycia zimowe.

Rękawiczki ------ Futra ------ Kapelusze.

KSIĘGARNIA
G. Gebethnera i Spółki

W Krakowie

poleca do nauki języków obcych

PRAKTYCZNE ŁATWE METODY

H. Bergera

do gruntownego nauczenia się **języków obcych** z pomocą lub **bez pomocy nauczyciela** z wymową polską i kluczem.

	Kor.
Metoda Angielska. Wyd. nowe	3·20
w oprawie płóciennej	4·20
Metoda Francuska. Wyd. 5-te	2·60
w oprawie płóciennej	3·40
Metoda Niemiecka. Wyd. 4-te	2·60
w oprawie płóciennej	3·40
Metoda niemiecka. Kurs wyższy uzupełniający	4·40
w oprawie płóciennej	5·20
Przewodnik Polsko-Angielski i Słownik Polsko-Angielski dla wychodźców polskich i przybyszów do Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej i Kanady, ułatwić mający stawianie pierwszych kroków w kraju obcym i naukę języka angielskiego z podaniem wymowy i brzmienia każdego wyrazu angielskiego według metody fonetycznej, z dołączeniem niektórych uwag, rad i wskazówek. Ułożył Modest Maryański. Wydanie drugie	3·20

Do nabycia we wszystkich księgarniach. 6241 7 11

Bieliznę Damską
i dla Panienek

webową — szyrtyngową — batystową — oraz trykotową **Prof. Dra G. Jaegera.**

Kompletne wyprawy ślubne poleca w ogromnym wyborze po cenach najniższych. 7039 3 0

Marya Prauss - Kraków - Rynek 7.



„Kalo-Vibrator“

przyrząd usuwający szybko i radykalnie **zmarszczki i złą cerę** — **działa przeciw bezsenności, wypadaniu włosów, bolu głowy, gardła, żołądka, goścowi, chorobie serca i w. i.** — Broszurki ilustr. **darmo**

T. Armatys

Optyk i Mechanik

Kraków — pl. Maryacki 3.

Okulary — binokle najmodniejszych systemów wykonuję b. dokładnie, spiesznie i tanio.

Zakładam dzwonki elektr. i telefony. 7136 8 0

FABRYKI

DACHÓWEK, CEGIEŁ,

DREN, WAPNA I.T.P.

PROJEKTUJE I URZĄDZA

INŻ. ROMAN Z. CIESIELSKI

BIURO TECHN.-BUD. DLA PRZEM. CERAM.

W KRAKOWIE, UL. GARNCARSKA L. 14.

4890 15 16

JULIUSZ MEINL
KRAKÓW
Rynek 30.

KAWA

HERBATA

KAKAO

CZEKOLADA

6931 7 12



Piece Dauerbrand

Patent „Meteor“

z powodu ogromnej oszczędności węgla : najlepsze dla zakładów, szkół i t. p. :

Wyłączna sprzedaż

W. Halski, Kraków, Sukiennice.

Cenniki na żadanie. 6674 15 0

Zakład dentystyczny
D. Helsingera

w Krakowie, przy ul. Stradom l. 23 (w domu p. Buchnera)

wykonuje według metody amerykańskiej specyalne szczęki bez podniebienia, mostki, korony, zęby na śrubkach, jakoteż wszelkie inne w zakres ten wchodzące roboty za cenę umiarkowaną. — **Reperacye uskutecznia na poczekaniu.** — Zamówienia z prowincyi uskutecznia odwrotnie. 7101 5 10

ERGO
LAMPA-WOLFRAM



oszczędza w porównaniu z 16 świecowemi lampami o zwyczajnych siatkach żarowych przy 60 halerzowej cenie prądu **w 1000 godzin 24 korony.**

Najlepsza lampa z siatką metalową do wszelkich napięć i wszelkiej siły światła.

Osobliwość:

1000 H K lampy w miejsce światła łukowego.

Wolfram-Lampen-Generalvertrieb

Wiedeń, I., Kolowratring 9.

Żądać we wszystkich elektrowniach, handlach hurtownych i u instalatorów wyraźnie **lampy Wolfram „Ergo“.** 5241 20 30



70%

prądu oszczędzająca lampa żarowa

Magister farmacyi

dobrze polecony, poszukuje stałej posady lub sustentacyi w Krakowie, ewentualnie krótszego lub dłuższego zastępstwa. Zgłoszenia **„rutynowany“** poste rest. **Kraków.** 7452 1 3

AKADEMIK

na 1 roku, z celującą maturą, doświadczony korepytytor, poszukuje lekcyi. Łaskawe zgłoszenia pod R. S. T. do Gł. Agencyi dzienników i ogłoszeń, Sławkowska 2. 7459 1 3

Apteka prowincyonalna w Galicyi zach. do sprzedania. Zgłoszenia przyjmuje Mr. B. Masłowski, Kraków. Rynek 22. 7314 1 3

Całkowite urządzenie sklepowe

w dobrym stanie do sprzedania. — Wiedomość: J. Kempler, ulica Floryańska 23. 7455 1 5

Z powodu

nadwątlonego zdrowia właścicielki jest do nabycia kamienica piętrowa w Wadowicach przy ul. Mickiewicza. Bliższa wiadomość w kancelaryi adw. Dra Wachsmana w Wadowicach. 7433 1 3

Ostrzeżenie.

Ponieważ coraz częściej nas dochodzą wieści, iż ludzie zupełnie nam nieznani nachodzą domy prywatne i przedstawiają się jako funkcyonaryusze naszego biura, przeto przestrzegamy przed tymi ludźmi i prosimy żądać legitymacyi naszej. 7457 1 3

Pierwsze galicyjskie Biuro kredytowo-informacyjne

Hieronim Weiss i Ska w Krakowie, Groble l. 8.

Obszerny lokal frontowy

z przyległą salą do wynajęcia od 1-go stycznia 1910.

Wiadomość: J. Kempler, Kraków, Floryańska 23. 7454 1 5

Nauczycielka muzyki

b. uczenica pierwszorzędnego pianisty, udziela nauki gry fortepianowej wraz z teoryą. Przygotowuje dobrze do konserwatoryum. Bardzo chętnie uczy dzieci już od lat 7, 2 razy na tydzień po 3/4 godz., miesięcznie 6 koron, 3 razy na tydzień po 3/4 godz. miesięcznie 8 koron. Adres złożony w Gł. Agencyi dzienników i ogłoszeń, Sławkowska 2. 7421 1 3

Do Polek!

Jeśli chcecie być piękne i szlachetne, nie kupujcie Panie pudru pruskiego, bo go zastępuje w zupełności polski

Puder tłusty „Mimoza“

a ma tę wyższość nad wyrobami zagranicznemi, że daje zarobek polskim robotnicom, zatrudnionym we fabryce chemiczno-kosmetycznej „Mimoza“ w Podgórzu.

Nadto 5% od czystego zysku przeznacza się na dochód Koła Pań Tow. Szkoły Ludowej w Krakowie.

Za 75 hal. dostanie pudełko pudru (wielkości pudru Leichnera za 1 kor.) w każdym składzie perfum i kosmetyków.

W Krakowie sprzedaje oprócz innych firma Reim i Spółka. 2787 76 0

Miód kuracyjny

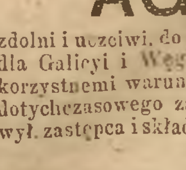
(specyalność węgierska), z kwiatów akacyi, wysyła w 5 kg. puszkach, opłatnie za K 7 **Dr Bajor,** pszczelarz **w Galgahéviz** (Węgry). 7110 10 25

Kawaler

przystojny, katolik, lat 28, z zawodu handlowiec, mając zamiar otworzyć handel delikatesów, z braku znajomości tą drogą pragnie poznać w celu matrymonialnym pannę inteligentną i dobrze wychowaną. Posag wymagany niewielki. Zgłoszenia pod **S. H. Nr 18476.** poste restante **Kraków,** za okazaniem kwitu inserat. 7439 1 3

AGENCI

zdolni i uczciwi, do sprzedaży maszyn rolniczych dla Galicyi i Węgier poszukiwani pod bardzo korzystnemi warunkami. Zgłoszenia z podaniem dotychczasowego zajęcia. Jan Boduch, N. Sącz, wył. zastępca i skład wyrobów z fabr. Kokory i Ski. 7406 1 10



Proszę żądać

gratis i franko

mego bogato ilustrowanego cennika z przeszło 3000 odbitek zegarków, wyrobów srebrnych, złotych; muzycznych i t. d.

Pierwsza fabryka zegarków **HANS KONRAD,** c. i k. nadw. dost. w **Brüx Nr. 303 (Czechy).**

Zegarek Roskopf szwajc. systemu 5 K. 3 sztuki 14 K. Rejestr. niklowy **kotw. zegarek rem.** „Adler Roskopf“ 7 K. Prawdziwy srebrny zegarek remontoar 8·40 K. Niema ryzyka! Wymiana lub zwrot pieniędzy. 5770 12 20

Z Drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska 10. Rządca drukarni L. K. Górski.